VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 119)**

z dnia 7 maja 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 119)

7 maja 2014 r.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, obradująca pod przewodnictwem posła **Stanisława Żelichowskiego (PSL)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Środowiska na temat polityki geologicznej państwa, z uwzględnieniem udzielania koncesji geologicznych i zmian właścicielskich, funkcjonowania administracji geologicznej, nielegalnej eksploatacji oraz działalności Polski w badaniach geologiczno-środowiskowych dna oceanicznego;

– informacji Ministra Środowiska na temat funkcjonowania państwowej służby geologicznej i Wyższego Urzędu Górniczego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Sławomir Brodziński** podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska, główny geolog kraju, wraz ze współpracownikami, prof. dr hab. **Jerzy Nawrocki** dyrektor Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego wraz ze współpracownikami, **Mirosław Koziura** wiceprezes, wykonujący obowiązki prezesa Wyższego Urzędu Górniczego, **Krystian Szczepański** zastępca prezesa Zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej wraz ze współpracownikami, **Anna Krzywicka** dyrektor Departamentu Środowiska Najwyższej Izby Kontroli.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Bartosz Bąk**, **Bogusława Kram** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Szanowni państwo, pozwólcie, że rozpoczniemy posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa.

Bardzo serdecznie witam panie posłanki, panów posłów.

W naszym wspólnym imieniu witam pana ministra Sławomira Brodzińskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska, głównego geologa kraju. Jest z nami pan Mirosław Koziura, prezes Wyższego Urzędu Górniczego. Jest też pan Jerzy Nawrocki, dyrektor Państwowego Instytutu Geologicznego. Tradycyjnie jest też pan Krystian Szczepański, wiceprezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Witam wszystkich państwa przybyłych na dzisiejsze spotkanie.

Pierwsza informacja jest taka, iż temat dzisiejszego posiedzenia wynika z planu pracy Komisji, przyjętego jeszcze w ubiegłym roku. Natomiast tak się złożyło, iż dziś mamy „dzień geologiczny". Bo, jak państwo wiecie, o godzinie 20.00 na sali plenarnej będziemy omawiać dwa projekty ustaw: rządowy i poselski, dotyczące – mówiąc ogólnie – zmian ustawy – Prawo geologiczne i górnicze, w których dostosowuje się nasze możliwości do wyzwań chwili. Tak więc, dziś mamy „dzień geologiczny".

Bardzo proszę pana ministra o krótkie wprowadzenie.

Przypomnę jeszcze, że porządek obrad został paniom posłankom i panom posłom dostarczony.

Czy są uwagi do porządku obrad?

Nie słyszę, rozumiem, że porządek obrad został przyjęty.

Informuję również, że protokół z poprzedniego posiedzenia Komisji został przyjęty, wobec niewniesienia do niego uwag.

Stwierdzam też kworum na podstawie listy obecności.

Bardzo proszę, oddaję głos panu ministrowi. Z tym, że materiały pisemne otrzymaliśmy, więc prosiłbym o jakieś ich streszczenia a nie przedstawianie tego wszystkiego jeszcze raz, bo każdy z nas te materiały ma.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Sławomir Brodziński:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, pan minister odebrał mi puentę, bo też chciałem powiedzieć o tym „dniu geologiczno-górniczym", jako że, oprócz pierwszego czytania noweli prawa geologiczno-górniczego, przed chwilą zakończyło się także posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej, która zajmowała się komunikatem i zaleceniem w sprawie wydobywania węglowodorów, a miało być jeszcze posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej w sprawie energetyki i surowców energetycznych, które jednak zostało odwołane.

Tak więc, rzeczywiście dzisiaj jest dzień wyjątkowy.

Materiały, tak jak pan przewodniczący wspomniał, rzeczywiście, zostały przekazane. Jeden liczy 28 stron, drugi – 48 stron. W związku z tym pozwolę sobie na taką oto propozycję (co zresztą znajduje odzwierciedlenie w osobach tu zaproszonych), aby – po moim krótkim wstępie – oddać głos w stosownych momentach również obecnym tu osobom, a więc panu dyrektorowi Nawrockiemu, panu prezesowi Koziurze, a także panu Andrzejowi Przybycinowi, który odpowiada za państwową służbę geologiczną.

Oczywiście, nastawieni jesteśmy głównie na udzielanie odpowiedzi.

Zastanawiając się nad wstępem, dotyczącym przede wszystkim tego głównego punktu i części materiałów, a więc polityki geologicznej państwa, chciałem nawiązać jednak trochę do historii. Otóż, z tego co wiem, w 1994 r. została zatwierdzona polityka resortu (mówimy o resorcie ochrony środowiska) w dziedzinie poszukiwania, rozpoznawania, eksploatacji surowców mineralnych, która stała się docelowo dokumentem Rady Ministrów pod nazwą „Polityka surowcowa państwa", nie wchodząc w szczegóły i w specyfikę lat dziewięćdziesiątych.

Kolejny dokument, który się pojawił, to dokument z roku 2005. Jest to dokument opracowany w Ministerstwie Środowiska, pod nazwą „Informacja o planowanych priorytetowych kierunkach działań w dziedzinie geologii gospodarczej", na którego kształcie – oczywiście – też piętno wywarł etap rozwoju geologii i górnictwa i dostosowania się do trendów międzynarodowych czy globalnych.

I wreszcie trzeci dokument, który formalnie jeszcze obowiązuje, to pakiet kierunków badań w poszczególnych pięciu obszarach geologii, w tym przede wszystkim „Kierunki badań w dziedzinie geologii surowcowej" (opracowany przez głównego geologa kraju, pana Henryka Jezierskiego, w 2009 r.), którego horyzont funkcjonowania to rok 2015. Innych dokumentów strategicznych w tej materii – przynajmniej na tyle, na ile się orientuję – nie wytworzono. Oczywiście, trwają prace, np. nad polityką energetyczną. Natomiast, jeśli chodzi o Ministerstwo Środowiska to ostatnim dokumentem – chronologicznie rzecz biorąc – jest właśnie ten dokument, który kończy się na roku 2015 i, który *de facto* jest realizowany – oczywiście, ze znaczącymi zmianami wynikającymi z corocznych planów.

Sytuacja w tej chwili jest taka, iż umocowanie Państwowego Instytutu Geologicznego oraz państwowej służby geologicznej jest już inne niż było to w innych dokumentach. Stąd też coroczne plany państwowej służby geologicznej są akceptowane przez Głównego Geologa Kraju i realizowane w trakcie roku, kończąc się sprawozdaniem, które również podlega ocenie.

Innym jakby nurtem, który współgra z polityką geologiczną państwa, jest kwestia – nazwijmy to – polityki koncesyjnej, choć może to za mocno powiedziane, więc powiedzmy raczej – kwestia koncesjonowania działalności geologicznej. Tutaj również poproszę o kilka zdań pana dyrektora Milanda, zastępcę dyrektora Departamentu Geologii i Koncesji Geologicznych – jeśli można.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

W jakiej kolejności pan proponuje?

Bardzo proszę, pan dyrektor Miland.

Zastępca dyrektora Departamentu Geologii i Koncesji Geologicznych MŚ Rafał Miland:

Dziękuję bardzo.

Szanowny panie przewodniczący, panie, panowie posłowie, Minister Środowiska jest organem koncesyjnym w odniesieniu do kopalin, które są objęte własnością górniczą. Są to kopaliny wymienione w art. 10 ustawy, czyli mówimy tu o węglu kamiennym, węglu brunatnym, ropie naftowej, gazie ziemnym, metanie z pokładów węgla, rudach metali, soli oraz o bezzbiornikowym magazynowaniu. Natomiast część z kopalin – te, które nie są objęte własnością górniczą – jest koncesjonowana przez inne organy administracji geologicznej, czyli przez starostów bądź marszałków.

Dodatkowo, zgodnie z wejściem w życie ustawy z 2011 r., od 1 stycznia 2012 r. organem właściwym w sprawie udzielania koncesji na wydobywania wód podziemnych uznanych za kopaliny lecznicze, jest marszałek województwa, a w przypadku wniosków złożonych jeszcze przed wejściem w życie ustawy – minister.

Tak więc, mamy tu pewien dualizm i w gestii ministerstwa pozostaje jeszcze kilka czy kilkanaście koncesji, które podlegają zmianom. Natomiast generalnie już nie jesteśmy właściwi, jako Ministerstwo Środowiska, dla tego rodzaju kopalin.

Ponadto, jeśli chodzi o kwestie hydrogeologiczne, działalność polegająca na poszukiwaniu i rozpoznawaniu wód podziemnych uznanych za kopaliny nie wymaga już uzyskania koncesji, tylko zatwierdzenia robót geologicznych, a to, też jest robione przez marszałka województwa. W mocy pozostają koncesje dotychczasowe udzielone przez ministra i, jak powiedziałem, minister dalej jest organem, który zmienia te koncesje.

Natomiast wracając do tych kopalin głównych, podstawowych, którymi zajmuje się Minister Środowiska. Dostaliście państwo takie zestawienie. Otóż, na dzień dzisiejszy jest tych „naszych”, czyli Ministra Środowiska, 713 koncesji. W materiale, który był przygotowany na początku kwietnia, podaliśmy minimalnie różniącą się liczbę, natomiast na dzień 1 maja, czyli aktualnie, jest 713 koncesji Ministra Środowiska.

Nie wiem, czy pan przewodniczący chce, aby o każdej coś powiedzieć? Nie. Tak więc, to jest chyba wszystko, co najogólniej można powiedzieć.

Oczywiście, najwięcej emocji wzbudzają koncesje, które są związane z węglowodorami, bo one są najbardziej widoczne. Jednak to nie jest tak, że tylko tymi się zajmujemy. Koncesjonujemy również węgiel. Koncesjonujemy rudy metali, w tym miedzi. W związku z powyższym jesteśmy jakby aktywni w tych wszystkich obszarach, w których Minister Środowiska ma swoją kompetencję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję.

Rozumiem, że teraz pan prezes Wyższego Urzędu Górniczego, tak?

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Jeśli można, to poprosiłbym o zabranie głosu pana prof. Nawrockiego. Chodzi o trochę szersze spojrzenie, z punktu widzenia naukowego, na kierunki badań w dziedzinie geologii surowcowej.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo proszę.

Dyrektor Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego Jerzy Nawrocki:

Bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, może wcześniej powiem dwa zdania troszkę o historii, w nawiązaniu do tego, co mówił przede mną pan minister.

Nie wszyscy może zdają sobie sprawę, że funkcję służby geologicznej Instytut pełnił jeszcze przed wojną. Natomiast, z mocy zapisu ustawowego, pełni dopiero od 2012 r., wcześniej miał powierzane określone zdania służby geologicznej, wybrane przez mini-

stra. Tak więc, w sposób absolutnie jakościowy zmieniła się pozycja, rola w ogóle Instytutu, no i oczywiście obowiązki, od 2012 r.

Muszę powiedzieć, że oczywiście władze Instytutu zareagowały na tę sytuację zmieniając absolutnie strukturę Instytutu z takiej *stricte* naukowej, metodycznej, dyscyplinarnej, na strukturę absolutnie bezpośrednio nawiązującą do dziesięciu zadań służby geologicznej, które są wymienione w ustawie. Tak więc, mamy strukturę zadaniową, a nie taką strukturę, która obowiązywała kilkadziesiąt lat. Oczywiście, w ramach tych konkretnych zadań wykonujemy określone prace, które się wiążą po pierwsze z polityką resortu. Pochodną polityki jest strategia, bo taki dokument też istnieje.

Oczywiście, w ramach wspomnianych planów służb są też pewne tematy bieżące, które ministerstwo zamawia, ponieważ nie jesteśmy w stanie w długofalowym okresie przewidzieć wszystkiego, co nas może czekać. Stąd też ta możliwość też jest wykorzystywana.

Patrząc na naszą strukturę, powiem iż bardzo istotny dziś program Bezpieczeństwo Energetyczne obejmuje wszelkie prace związane z gazem łupkowym, choć nie tylko, bo też duże projekty związane z geotermią. Zakończyliśmy duże projekty związane z podziemnym składowaniem. A co najważniejsze, żeby gospodarować naszym „wnętrzem", jesteśmy w trakcie realizacji modelu przestrzennego budowy geologicznej Polski, który już zaczyna być podstawą wszystkich działań związanych z wnętrzem ziemi.

Tak więc, tutaj jest kolejny program – Geozagrożenia. Jest to nowe zadanie, które się pojawiło i które jest typowe dla wszystkich służb geologicznych. Jest to związane głównie z zagrożeniem osuwiskowym, które znamy z obszarów Karpat i z programu, który został wprowadzony jeszcze w 2006 r. On za dwa lata będzie zakończony. Będzie, oczywiście, jeszcze faza monitoringowa, do której się przygotowujemy i którą już częściowo prowadzimy.

Mamy też pewne zagrożenia w strefie brzegowej Bałtyku. Jest to jakby drugi problem w ramach tego programu.

Jest też program związany z zagospodarowaniem przestrzennym. Tu główne zadania to atlasy geologiczno-inżynierskie, czyli zadania już w dużo bardziej dokładnej skali, ale też sprawy związane z oceną stanu środowiska, jeśli chodzi o badania geochemiczne gleb, gruntów, wód oraz sprawy związane z toczącym się programem energetyki jądrowej, czyli – tak naprawdę – pewne badania, oceny związane z tym programem.

Mamy też bardzo ważny program Surowce Mineralne – są to wszystkie surowce nieenergetyczne, gdzie mamy bardzo wiele zadań związanych zarówno z nowymi pracami dotyczącymi rozpoznawania potencjału surowcowego w tej dziedzinie, jak również z pewnym bilansowaniem rzeczy już znanych, we współpracy z biznesem, który jest zaangażowany na dużą skalę w surowce mineralne. Oczywiście, ta współpraca jest w takich ramach, w jakich jest to możliwe w zakresie działalności służby.

I tu muszę powiedzieć, że jednym z kroków, zaraz po zmianie naszego statusu, było ścisłe zdefiniowanie i ograniczenie współpracy z biznesem. Taka bowiem jest rola służby i tak to musi być. Tak więc, w pewnych zakresach – takich jak szacowanie zasobów złóż, jak ocena oddziaływania na środowisko – służba geologiczna nie ma zleceń z biznesu, jest wyłącznie do dyspozycji administracji rządowej i samorządowej. I to jest ta nowa jakość, która wprost wynika z definicji nowoczesnych służb. One tak powinny się lokować.

Dodam jeszcze, że bardzo ważny jest program Kartografia Geologiczna Podstawowa, gdzie Instytut opracowywał i kończy opracowanie (w ciągu najbliższych kilku lat zakończymy edycję) podstawowej mapy geologicznej Polski w skali 1: 50.000, która jest punktem wyjścia do szeregu innych warstw informacyjnych (chociażby mapki drogowej itd.).

To jest największe dzieło – nazwijmy to – geoinformacyjne Instytutu, które jest w fazie końcowej, jeśli chodzi o mapę podstawową, a jeśli chodzi o pozostałe mapy też jesteśmy bardzo zaawansowani. Jak już wspomniałem zajmuje się tym program Kartografia Geologiczna Podstawowa. Aczkolwiek, równolegle jakby, przechodzimy na obrazowanie trójwymiarowe i modele przestrzennej zarówno geologii wgłębnej (w trochę innej rozdzielczości, bo tu jest mniej danych), jak również geologii płytkiej – tej do użytkowania dla zagospodarowania przestrzennego.

To są dwa podstawowe produkty – już przyszłościowe – kartografii geologicznej podstawowej, przy wsparciu takiego dziwnego programu, który się pojawił, pod nazwą program Geotechnologie, gdzie są skupieni najlepsi specjaliści, którzy biorą udział w wymianie naukowej i rozwijają metody dla potrzeb służby geologicznej.

W materiale nie ma informacji na temat naszej współpracy i naszej pozycji międzynarodowej. Stąd w kilku zdaniach powiem jeszcze na ten temat. Instytut i służba geologiczna jest członkiem dwóch zasadniczych organizacji, jeśli chodzi o badania geologiczne (o tym za chwilę) jak również organizacji, która skupia służby geologiczne państw Unii Europejskiej (EuroGeoSurveys), która ma swoją siedzibę w Brukseli i tak naprawdę jest serwisem geologicznym dla Komisji Europejskiej. I tutaj możemy się poszczycić tym, że Instytut ma swego przedstawiciela we władzach tej organizacji. Poza tym dwie grupy robocze są prowadzone i są związane z Państwowym Instytutem Geologicznym, czyli jesteśmy rozpoznawani, jako służba już wiodąca, skoro państwa zachodnie, które tam dominują, w jakiś sposób nam zaufały.

Wracając do dużych programów – Instytut jest członkiem Stowarzyszenia ECORD, jest to stowarzyszenie, które wierci na morzach i oceanach. Ostatnio trwa projekt wierceń w Bałtyku, gdzie nasi pracownicy są zaangażowani dzięki temu, że Instytut jest właśnie członkiem Stowarzyszenia Wierceń Oceanicznych ECORD. Drugie stowarzyszenie to Stowarzyszenie Wierceń Kontynentalnych z siedzibą w Poczdamie, w którym Instytut również jest członkiem i czynnie bierze udział w pracach, których celem są różnorodne wiercenia, w tym również surowcowe, w różnych rejonach świata – oczywiście, z dużym naciskiem na aspekt badawczy.

Wykonujemy także szereg projektów międzynarodowych, jak choćby zbiór informacji dla Komisji Europejskiej na temat potencjału surowcowego poszczególnych krajów, gdzie jest wykonywane zadanie poprzez sieć służb geologicznych w ramach projektów paneuropejskich.

Oczywiście, mamy też szerszą współpracę z różnymi partnerami, podpisane umowy z amerykańską, z chińską i w zasadzie z każdą służbą, która może dużo wnieść do spraw związanych choćby z gazem łupkowym. Na przykład przedwczoraj mieliśmy wizytę delegacji osób odpowiedzialnych za gaz łupkowy w Chinach. Ta wymiana informacji jest niezwykle istotna dla nas, z naszego punktu widzenia.

Chciałbym też powiedzieć o tym, czego służba geologiczna nie ma w tym momencie i na co służba liczy. Pewnie ten wątek będzie tu rozwijany. Otóż, służba nie ma bieżącego dostępu do informacji z koncesji, co zostało już zauważone i zostało wprowadzone do nowelizacji, która będzie przedmiotem obrad Sejmu. To jest warunek konieczny prawidłowego funkcjonowania służby. Ten warunek w zasadzie jest we wszystkich służbach zachodnich spełniony. Oczywiście, służba geologiczna nie może się dzielić tymi informacjami z biznesem, ale musi przedstawiać informację przetworzoną dla administracji państwowej, dlatego musi mieć bieżący dostęp do danych z koncesji geologicznych. Na razie tego nie mamy i liczę, że dosyć szybko będziemy to mieć.

Myślę, że to wszystko, żeby nie przedłużać udzielonego mi czasu.

Oczywiście, jestem otwarty na wszelkie pytania, jeśli takowe będę.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję panu dyrektorowi.

Kto następny, panie ministrze?

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Jeżeli można, to pozostaniemy przy Państwowym Instytucie Geologicznym, gdyż Instytut – od ustawy z 2011 r. – pełni również funkcję państwowej służby geologicznej. W związku z tym jakby przechodzimy do drugiego materiału i poproszę pana Andrzeja Przybycina, który odpowiada za państwową służbę geologiczną, o zabranie głosu.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora PIG-PIB, dyr. ds. państwowej służby geologicznej Andrzej Przybycin:
Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, pan dyrektor już tutaj wspomniał o strukturze państwowej służby geologicznej. Ja dodam, że wypełniamy zadania ustawowe określone w ustawie – Prawo geologiczne i górnicze z 2011 r. Może państwu odczytam, żeby była jasność, jakie to są zadania. Mianowicie:

– inicjowanie, koordynowanie i wykonywanie zadań zmierzających do rozpoznania budowy geologicznej kraju, w tym prac o podstawowym znaczeniu dla gospodarki narodowej, w szczególności dla odnowienia bazy surowcowej kraju, ustalania zasobów złóż kopalin, a także dla ochrony środowiska;

– prowadzenie centralnego archiwum geologicznego;

– gromadzenie, udostępnianie, przetwarzanie i archiwizowanie danych geologicznych;

– prowadzenie bazy danych geologicznych;

– sporządzanie krajowego bilansu zasobów kopalin;

– przygotowywanie materiałów w celu przeprowadzania przetargów na udzielenie koncesji na poszukiwanie lub rozpoznawanie złóż węglowodorów i wydobywanie węglowodorów ze złóż;

– koordynowanie i wykonywanie prac z zakresu kartografii geologicznej oraz wykonywanie prac pilotażowych z tego zakresu;

– prowadzenie rejestru obszarów górniczych i zamkniętych podziemnych składowisk dwutlenku węgla;

– koordynowanie zadań z zakresu ochrony georóżnorodności oraz geologii środowiskowej;

– rozpoznawanie i monitorowanie zagrożeń geologicznych.

To są te podstawowe zadania, którymi się zajmujemy w strukturze programów, o których pan dyrektor Nawrocki wspomniał.

Proszę państwa, co roku plan działań służby jest przekazywany do Głównego Geologa Kraju, celem zatwierdzenia, apo roku działalności przygotowujemy również sprawozdanie z działalności służby geologicznej.

Jeżeli chodzi o sprawy delikatne dla działalności państwowej służby geologicznej, to jest sprawa finansowania. Otóż, ustawa – Prawo geologiczne i górnicze nie określa źródeł finansowania państwowej służby geologicznej i finansowania jej działań. Stąd, co roku zwracamy się o dotacje do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej i z tego źródła czerpiemy wsparcie dla finansowania prac przez nas wykonywanych.

Oczywiście też jestem otwarty na wszelkie państwa pytania.

Pytanie do pana ministra – czy również o badaniach morskich od razu powiedzieć?

Dobrze, skrótowo.

Proszę państwa, to jest również dodatkowe zadanie powierzone przez Ministra Środowiska państwowej służbie geologicznej od dwóch lat. Otóż, Polska od 1987 r. jest członkiem Wspólnej Organizacji Interoceanmetal. Jest to organizacja międzynarodowa powołana porozumieniem międzyrządowym. Obecnie członkami tej organizacji są: Bułgaria, Czechy, Kuba, Polska, Rosja i Słowacja.

Czym zajmuje się ta organizacja? Otóż, od 2001 r. zawarty jest kontrakt z Międzynarodową Organizacją Dna Morskiego pozwalający Interoceanmetalowi na prowadzenie poszukiwań konkrecji polimetalicznych na działce podmorskiej na oceanie Spokojnym, o powierzchni 75 tys. km^2, więc jest to mniej więcej 1/4 powierzchni Polski a więc olbrzymi obszar. Przez te lata złoże zostało udokumentowane przez organizację.

W tej chwili powadzone są badania mające na celu już przygotowanie najlepszych obszarów, najbardziej zasobnych, do pierwszego etapu wydobywczego. Jednak, żeby mogło być kontynuowane wydobycie, będzie konieczne uzyskanie licencji wydobywczej również od Międzynarodowej Organizacji Dna Morskiego. W tej chwili ten kontrakt, z którym organizacja jest związana, jest ważny do 2016 r. Ma on możliwość przedłużenia o kolejne pięcioletnie etapy swojej ważności.

I z tego, co wiemy, taki wniosek będzie do Międzynarodowej Organizacji Dna Morskiego składany, jako że cały czas brakuje technologii wydobycia. Głębokość oceanu w tym obszarze to jest ponad 5 km, a więc są to już bardzo specjalistyczne technologie, do tej pory tak naprawdę nie używane na skalę przemysłową. Wiele państw, wiele instytucji na świecie w tej chwili pracuje nad opracowaniem takiej ekonomicznej technologii.

Co jeszcze? W tej chwili trwa kolejny rejs badawczy, w którym biorą udział członkowie Interoceanmetalu. Będzie pobranych 100 kg prób do badań. Polska ma uprzywilejowaną pozycję w Interoceanmetalu, o tym warto wspomnieć. Polska jest depozytariuszem porozumienia i zapisane jest w tym porozumieniu, iż siedziba tej organizacji jest w Szczecinie, a dyrektorem organizacji zawsze będzie Polak. Tak więc, z tych względów mamy tam dosyć dobrą pozycję.

Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Dziękuję.

Co dalej, panie ministrze?

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Jeżeli można prosić, pan wiceprezes Wyższego Urzędu Górniczego. Wiceprezes dlatego, że trwa właśnie konkurs na Prezesa Wyższego Urzędu Górniczego.

Dodam tylko, że Wyższy Urząd Górniczy to jedyny centralny urząd administracji rządowej mieszczący się poza Warszawą, w Katowicach.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Życzymy dobrego rozstrzygnięcia konkursu.

Bardzo proszę.

Wiceprezes, wykonujący obowiązki prezesa Wyższego Urzędu Górniczego Mirosław Koziura:

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, szanowni państwo, organy nadzoru górniczego wypełnia ją powierzoną im misję społeczną, określoną jako dążenie do poprawy bezpieczeństwa pracy i ochrony zdrowia górników, optymalnego zagospodarowania złóż kopalin oraz ograniczania uciążliwości oddziaływania górnictwa na ludzi i środowisko. To są takie podstawowe założenia.

Jeśli chodzi o strukturę organizacyjną, to mamy Wyższy Urząd Górniczy oraz dziesięć okręgowych urzędów górniczych rozmieszczonych według właściwości miejscowych na terenie kraju i jeden Specjalistyczny Urząd Górniczy, którego właściwość miejscowa obejmuje cały kraj. Jest to całość organizacyjna, która nadzoruje, według stanu na 31 grudnia 2013 r., 6994 zakładów górniczych, w tym 39 zakładów podziemnych. Jaka to jest skala zatrudnienia? Otóż, ona waha się w okolicach 215 tysięcy osób zatrudnionych w całym górnictwie w Polsce, w tym 138 tysięcy pracowników zatrudnionych w czynnych kopalniach.

Proszę państwa, działalność nasza jest związana z zatwierdzaniem jak i zezwalaniem na ruch zakładów górniczych, na wydawaniu szeregu decyzji, począwszy od decyzji zatwierdzających plan ruchu, w którym ujęte są podstawowe uwarunkowania oraz profilaktyka prowadzenia robót w zakładach górniczych.

W zakresie naszych kompetencji jest przede wszystkim nadzór i kontrola nad ruchem zakładów górniczych w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz bezpieczeństwa pożarowego, ratownictwa górniczego, gospodarki złożami kopalin w procesie ich wydobywania, ochrony środowiska (w tym zapobieganiu szkodom górniczym), budowy i likwidacji zakładu górniczego (w tym rekultywacji gruntów), zagospodarowaniu terenów po działalności górniczej.

Wejście w życie, z dniem 1 stycznia 2012 r., ustawy – Prawo geologiczne i górnicze z dnia 9 czerwca 2011 r., nałożyło na organy górnicze nowe niebędące dotąd w ich kompetencji obowiązki (do tego później jeszcze wrócę, bo nielegalna eksploatacja kopalin również jest tematem dzisiejszego spotkania) – są to obowiązki i kompetencje związane z wydawaniem decyzji administracyjnej w przypadku stwierdzenia wykonywania

działalności bez wymaganej koncesji. W takim przypadku organy nadzoru górniczego upoważnione są do działań władczych w zakresie wydania nakazu wstrzymania takiej działalności.

Rok 2013 to drugi rok tej naszej działalności i mogę powiedzieć, że z uwagi na nielegalną eksploatację dyrektorzy okręgowych urzędów górniczych w roku 2013 wydali łącznie 126 decyzji wstrzymujących nielegalną eksploatację. To był wzrost w stosunku do 2012 r., bo w ogóle stwierdzono 287 przypadków nielegalnej eksploatacji, przy czym w 126 uzasadnionych przypadkach wydano decyzje o wstrzymaniu eksploatacji.

Podstawową naszą działalnością jest również działalność kontrolna. Działalność kontrolna pozwala nam na prowadzenie probezpiecznej pracy kopalń i zakładów górniczych, bowiem nasze kontrole są prowadzone pod kątem przestrzegania podstawowych zasad i bezpieczeństwa pracy w zakładach górniczych. W jakimś sensie nasza wymierna praca w tym zakresie to po prostu wypadkowość w zakładach górniczych. Oczywiście, prowadzimy działania w zakresie badania wypadków, które miały miejsce. Prowadzimy też działania represyjne w zakresie ukarania winnych osób przekraczających obowiązujące przepisy.

Wszystkie szczegółowe informacje na ten temat są zawarte w przedłożonych dokumentach.

Nasza pozostała działalność, to działalność prewencyjna, profilaktyczna, opiniodawcza. Wszystko to, oczywiście, pod kątem bezpieczeństwa pracy w polskim górnictwie, to nasza nadrzędna rola.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję.

Rozumiem, że to wszystko, bo państwo odnieśliście się do obydwu punktów porządku dziennego, a zatem rozpoczynamy turę pytań, dyskusji.

Kto z pań i panów posłów chciałby zabrać głos?

Pan poseł Jędrysek, bardzo proszę.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Szanowny panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, szanowni posłowie. Otóż, ja wnioskowałem o to, żeby taka debata się odbyła. Z tym, że debata dopiero będzie, a w tej chwili jest to tylko dyskusja na temat polityki geologicznej państwa, z uwzględnieniem tych elementów, o których państwo tutaj mówiliście: o działalności służby geologicznej, o działalności Wyższego Urzędu Górniczego i polityki koncesyjnej. Ale podstawową rzeczą, którą tutaj mamy, jest polityka geologiczna państwa. No, i – proszę państwa – jej po prostu nie ma.

To, co tutaj przedstawiono, to lista wybranych zadań, bardzo chaotycznych i w zasadzie – można powiedzieć – bardzo takich wyrywkowych. A zatem, główny temat nie został zrealizowany w tym dokumencie, który otrzymaliśmy, ani też omówiony.

Trzeba powiedzieć tak: PIG zaczął już elementy służby w sposób troszkę lepiej skoordynowany niż ministerstwo. Widocznie te działania, które rozpoczęliśmy w rządzie Prawa i Sprawiedliwości jeszcze w 2005 r. wydzieleniem pionu służby w 2006 r. i potem działającym już pod nazwą „państwowa służba geologiczna", jednak coś tam dały. Przejęcie nadzoru nad Prezesem Wyższego Urzędu Górniczego (żeby to razem funkcjonowało), wsparcie dla administracji geologicznej, a także finansowe i merytoryczne – to wszystko zaczęło troszeczkę działać, ale widzę, że jeśli chodzi o administrację geologiczną to, ta rzecz, w ogóle została zaniedbana. Tego w ogóle tutaj nie ma.

Teraz pojawiła się taka sprawa, że PIG jest i państwową służbą geologiczną i jednostką badawczą. Ten dualizm bardzo szkodzi dla polityki państwa. Zresztą szkodzi też i samemu PIG, bo jak wiemy (wspomniał tu nawet pan dyrektor) sytuacja jednak jest dużo gorsza niż kilka lat temu, jeśli chodzi o finansowanie. Przedtem Instytut dostawał zadania dobrze finansowane, teraz jest to jego wewnętrzna polityka, gdzie finansowanie jest na takim poziomie, że musi dopłacić około 10 mln zł, tak?

Może źle to zrozumiałem. Proszę o sprostowanie, ale proszę o porównanie sytuacji finansowej z 2007 r., 2008 r. i dziś.

No, ale idźmy do tej polityki. Naprawdę, kiedy czyta się poszczególne zdania, to jest to deklaratywne i bardzo niekonkretne. To jest przemówienie pierwszomajowe, albo z okazji 22 lipca za czasów PRL, naprawdę tak to wygląda. Proszę przeczytać poszczególne zdania.

O, tutaj pan poseł Rzymełka się uśmiecha, pewnie nie wypada mu zaprzeczyć, ale tak jest.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Poseł Rzymełka ma taki pogodny wyraz twarzy.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Ja wiem.

I teraz tak – czy brak tu kierunków przewodnich w ogóle? To, co powinno być w polityce pokazane, co jest sformułowaniem jakiś zadań, priorytetów, co jest zrealizowane a co nie, jakiejś hierarchii, tego w ogóle tutaj nie ma. To są elementy uzasadnień z jakiś ustaw, jakieś fragmenty jakiś projektów ustaw. To nie jest polityka! Tego tak się nie robi. Chaos zupełny!

Mamy to spotkanie robocze i proponuję, żeby jednak w ministerstwie rozpoczęto jakieś działania, aby była ta polityka. Nie chaos, tylko żeby była pokazana hierarchia, związki przyczynowo-skutkowe, priorytety. Mamy tu np. takie zdanie: „Działanie mające na celu racjonalne gospodarowanie bazą zasobową wraz z jej upowszechnieniem, ochroną zasobów oraz złóż kopalin." I dalej – nic. No, przecież trzeba powiedzieć, jak to będzie realizowane, co jest ważne, co nie jest ważne. To zdanie – jestem o tym przekonany – znajdziemy w dokumentach CUG albo w dokumentach z 1986 r., kiedy powołano urząd Głównego Geologa Kraju. No, ale chyba nie o to chodzi. Od tego czasu praktycznie nic się nie zmieniło.

Zresztą, popatrzmy na politykę koncesyjną. Tutaj czytamy, że jest ona prowadzona. Jaka to polityka jest prowadzona? Proszę państwa, raport NIK był druzgocący. Oczywiście, to nie jest winą obecnie urzędującego ministra – głównego geologa kraju, tylko poprzedniej ekipy a, tak naprawdę, z lat 2008-2011, kiedy była totalna katastrofa. I to widać w raporcie NIK.

Myślę, panie przewodniczący, że my ten raport wreszcie omówimy, bo już pół roku minęło od przysłania go, ogłoszenia, a rok od jego przygotowania i oddania do druku. Dlatego wnoszę, panie przewodniczący, aby pilnie to omówić.

Na przykład jest taki priorytet – program Surowce Mineralne. Tam też są zupełne ogólniki: „wszechstronne badania w celu odtworzenia". Jakie badanie? Odtworzenie czego? O co tu chodzi? Dlaczego nie jest powiedziane które pierwiastki na przykład są krytyczne, czy to, że będziemy poszukiwali prazeodymu, dysprozu? Dlaczego tego nie ma? Dlaczego nie ma informacji o tym, że takie koncesje mogą być dane tylko takim podmiotom, które będą gwarantowały kontrolę Skarbu Państwa. No, przecież taki jest styl polityki geologicznej państwa: jaką państwo prowadzi politykę w zakresie tego, co ma w sensie księgowym najbardziej drogiego. I proszę zwrócić uwagę, że w 2008 r. wykonano na zlecenie Ministra Środowiska czy Głównego Geologa Kraju (to było wcześniejsze zlecenie poprzedniego rządu) opracowanie dotyczące elementów zarysu polityki geologicznej państwa. Zresztą proszę zwrócić uwagę, że to było wykonane. Dlaczego to nie zostało wykorzystane? Tego tutaj w ogóle nie widać.

Ja w 2007 r., po zdaniu swego urzędu, oddałem dwudziestokilkustronicowe sprawozdanie w druku (tam było chyba 80 stron tekstu w formacie A4), gdzie było pokazane, co zostało zrobione, co powinno być zrobione, czyli taki zarys polityki geologicznej państwa był przygotowany. Ostatnio (pół roku temu, czy rok temu) też publikowałem w Przeglądzie Geologicznym materiał dotyczący elementów polityki surowcowej państwa, zarysu, jak ona powinna wyglądać, co powinno być brane pod uwagę. Dlaczego tutaj czegoś podobnego nie ma? Nie musicie moich pomysłów brać, ale trzeba na czymś się opierać. Jeśli nie macie swoich to bierzcie z tego, co jest gotowe.

Była Rada Geologiczna, którą rozwiązano zaraz, jak tylko PO doszło do władzy w 2007 r., która przygotowała politykę surowcową państwa. Była Rada Górnicza, która w zakresie górniczym to przygotowała, w zakresie eksploatacyjnym. Ona też została

rozwiązana. Była Komisja Geoekologii i Metod Analitycznych, która miała przygotować te elementy związane bardziej z ochroną środowiska i nowymi metodami poszukiwawczymi czy oceniającymi środowisko. To wszystko zostało rozwiązanie. Był Komitet Honorowy Głównych Geologów Kraju – też został rozwiązany a ci wszyscy poprzedni geolodzy mieli zaopiniować to, co przygotowały wcześniej te organy społeczne i to, praktycznie, bez kosztów.

Można powiedzieć tak: są listy chaotycznych, zupełnie dadaistycznych zadań. Nie ma żadnej więzi między nimi. To są jakieś wyciągi z projektów ustaw albo z jakiś wstępów do jakiś opracowań. Nie ma tu związków przyczynowo-skutkowych.

Jeśli chodzi o politykę koncesyjną dotyczącą złóż niekonwencjonalnych, to jest to katastrofa, to jest totalna katastrofa! Jaka jest kontrola przedsiębiorców? To nie zostało zrobione w ogóle. Jaki jest handel koncesjami? To miało być opisane. Tu nie ma żadnej kontroli nadal.

Taka jest polityka geologiczna państwa? Przecież to jest nie do przyjęcia. Taki dokument w ogóle nie powinien się pokazać.

Jeśli chodzi o złoża polimetaliczne, o miedź, srebro, pierwiastki ziem rzadkich – jaka jest polityka państwa w tym zakresie? Gdzie są organy państwa, które byłyby w stanie upilnować, żeby pewne koncesje nie zostały wydawane, albo były wydawane na odpowiednich warunkach? Takich, które gwarantują zachowanie interesów Skarbu Państwa. W tej chwili ponad 80% (a patrząc na udziały własnościowe – ponad 90%) polskich złóż pierwiastków ziem rzadkich (miedzi, srebra) jest w rękach kapitału niepolskiego. No, przecież to chyba nie jest polityka geologiczna państwa prowadzona w interesie państwa polskiego.

Podobnie jest w przypadku gazu niekonwencjonalnego, gdzie mamy ponad 80% zasobów – patrząc na udziały państwa w spółkach – w obcych rękach. To jest nie do przyjęcia. I nie ma tu środków zaradczych. Ja tutaj tego nie widzę w ogóle. Tu wszystko jest dobrze, albo nie ma wcale informacji na dany temat.

Muszę powiedzieć, że ten dokument w mojej ocenie jest zupełnie nie do przyjęcia. Na czymś takim w ogóle w Sejmie nie powinno się obradować, bo to jest upokorzenie Sejmu.

Ja, oczywiście, stawiam wniosek o odrzucenie tych informacji i jednocześnie o ponowne ich przygotowanie. Nie wiem, ile państwo potrzebujecie na to czasu, żeby je przygotować. Myślę, że dwa miesiące to maksimum. Tak więc, te materiały powinny do nas trafić jeszcze przed wakacjami, pod koniec czerwca. Myślę, że państwo się z tym uporacie biorąc za podstawę te materiały, które już macie. Trzeba siąść i opracować porządnie zamierzenia państwa w zakresie polityki geologicznej. Tylko tyle.

Taki wniosek stawiam i jednocześnie proszę, żeby pan przewodniczący znalazł w naszym planie czas na taką dyskusję.

Będę miał jeszcze potem pytania szczegółowe, ale teraz chciałbym, żeby inni posłowie wzięli udział w dyskusji.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję.

Kto z państwa chciałby zadać pytanie, zabrać głos?

Bardzo proszę, pan poseł Szyszko.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

W takim razie przejdę do pytań szczegółowych.

Panowie, jak rzeczywiście wygląda dynamika wzrostu odkrywania złóż zasobów związanych z zasobami energetycznymi w Polsce? Czy rzeczywiście prawdą jest to, co mówili Amerykanie trzy lata temu na światowej organizacji naukowców (to takie dosyć zamknięte środowisko) dotyczącej bezpieczeństwa energetycznego świata, kiedy powiedziano, iż Polska jest takim niezwykle małym powierzchniowo obiektem w skali Europy czy też świata, ale niezwykle mocno nasycona zasobami...

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Proszę powyłączać komórki.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

...energetycznymi. Czy rzeczywiście Polska i ten rejon jest tak nasycony – jak mówiono – zasobami energetycznymi? Na jakiej podstawie Amerykanie twierdzili wówczas, że Polska jest unikatem pod względem zasobów gazu łupkowego? Było to dwóch młodych naukowców, którzy twierdzili, że polskie zasoby gazu łupkowego są na poziomie 5,5 bln m^3. Oczywiście, to jest opublikowane. Te materiały są dostępne i z przyjemnością je państwu przekażę.

Jest jeszcze druga rzecz, choć może uszło to mojej uwadze. Chodzi o koncesje na wody mineralne. Kto w tej chwili udziela koncesji na wody geotermalne? I co jest wtedy, kiedy te wody geotermalne są wodami mineralnymi? Jak tu wygląda sprawa w tym całym układzie.

I to na razie tyle.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję.

Pani poseł Paluch, bardzo proszę.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo.

Mam pytanie odnośnie informacji dotyczących rozpoznawania strefy perspektywicznego występowania złóż węglowodorów niekonwencjonalnych. Chciałabym coś więcej usłyszeć o tych badaniach, bo to, co słyszymy w mediach, to jest informacja taka, że tych odwiertów zmierzających do znalezienia łupków, tych odwiertów poszukiwawczych jest tak mało, że w zasadzie nie można rzetelnie ocenić zasobów tych złóż. Chciałabym coś więcej usłyszeć. Ile tych odwiertów jest? Jakie to są badania? W których miejscach są prowadzone? Bo tu w materiale bardzo ogólnikowo, bardzo konwencjonalnie napisano, że „Weryfikowano i analizowano materiały geologiczne z obszarów koncesyjnych na poszukiwanie i rozpoznawanie niekonwencjonalnych złóż węglowodorów, przekazywane przez koncesjonariuszy do Narodowego Archiwum Geologicznego w Państwowym Instytucie Geologicznym. Badano łupki górnego kambru i tremadoku w rejonie Narola (SE Lubelszczyzna) jako potencjalne źródło i nośnik węglowodorów."

Tak więc, czytamy takie fragmentaryczne informacje i na podstawie tych zdawkowych informacji trudno sobie wyrobić własną opinię. Ja nie jestem geologiem tylko geodetą, ale tyle wiem, żeby rozpoznać złoże trzeba odpowiednio gęsto wierceniami udokumentować, gdzie występuje poszukiwany surowiec. Stąd nieco więcej chciałabym usłyszeć na ten temat.

Sprawa druga, to kwestia koncesji udzielonych na bezzbiornikowe magazynowanie gazu ziemnego. Czytamy tu, że takie prace studialne się toczą. Chciałabym coś więcej na ten temat usłyszeć, bo to, co mamy w informacji z polityki geologicznej państwa, też jest dość zdawkowe. Chciałabym też więcej usłyszeć na temat nielegalnych eksploatacji kopalin, bo w jednym z przedłożonych materiałów jest informacja o tym, że *de facto* administracja geologiczna nie panuje nad tym, że np. niektóre samorządy lokalne czy też instytucje im podległe nie są w stanie opanować tych nielegalnych eksploatacji kopalin na różne, może nawet i publiczne, cele. Jednak to jest ewidentny wyraz jakiejś słabości państwa.

Chciałabym usłyszeć coś więcej o rozmiarach tego zjawiska.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Dziękuję pani poseł.

Pan poseł Rębek, proszę.

Poseł Jerzy Rębek (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panowie przewodniczący, szanowni państwo, przysłuchując się tej deba cie chciałbym zadać takie oto pytanie. Otóż, przed bodajże dwoma już miesiącami rząd przyjął projekt ustawy, która ma regulować kwestie związane z eksploatacją złóż gazu łupkowego. Taka

informacja została podana. Do tej pory – być może coś przeoczyłem – ani Komisja, ani Wysoki Sejm nie zapoznał się z projektem tej ustawy. Chciałbym poznać losy tego projektu, bo – oczywiście – jest to sprawa niezwykle istotna z punktu widzenia tych działań, o których tutaj mówimy i które tutaj analizujemy.

Po prostu – co się dzieje z tym projektem ustawy i kiedy ewentualnie będzie przedmiotem rozważań tej Komisji i Wysokiego Sejmu?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję.

Zgłosił się jeszcze gość Komisji – pan poseł Rzymełka, ale pozwolę sobie jeszcze przed oddaniem głosu na dwie drobne sugestie z mojej strony.

Otóż, jak się obserwuje środki na subkoncie funduszu geologiczno-górniczego to widać, że znacznie lepiej radzimy sobie z funduszem geologicznym, jak z tą częścią górniczą. To wynika – według mojej wiedzy – z tego, iż przedsiębiorstwa górnicze nie mogą za bardzo wziąć dotacji, bo byłaby to pomoc publiczna. Samorządy też nie bardzo się rwą, bo musiałyby dołożyć do tego interesu. A więc, czy to jest problem, czy nie? A w związku z tym, czy nie warto rozważyć w narodowym funduszu czy też w wojewódzkich funduszach jakiejś formy wsparcia samorządów, aby te środki zostały wykorzystane? Bo przecież wiele szkód istnieje i mogłyby być naprawione dzięki temu funduszowi, a jakoś to opieszale idzie w tej dziedzinie górniczej.

I druga sprawa – ze smutkiem czytałem o braku służb, o całym szeregu tych nielegalnych wydobyć. Mamy w Polsce taką sytuację, że mamy straż łowiecką, która reaguje, kiedy ktoś skłusuje np. zająca czy kuropatwę, mamy straż rybacką, która reaguje jak ktoś skłusuje rybę. Czy nie warto rozważyć w resorcie, żeby była jedna straż (np. ochrony środowiska), która reagowałaby na wszystkie nieprawidłowość? To są w końcu środki publiczne, a teraz jak ktoś nielegalnie złowi rybę i przejeżdża strażnik łowiecki, to on nic do tego nie ma.

Czy nie warto to w perspektywie rozważyć?

Bardzo proszę, pan Jan Rzymełka.

Jan Rzymełka:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Kilka refleksji, proszę państwa, Polska jest potentatem górniczym, jeśli chodzi o miedź, węgiel to wiadomo, ale również jest potentatem geologicznym. I powinniśmy to doceniać i podziękować wszystkim geologom, służbie i instytutom, które coś robią a robią dużo.

Teraz chcę powiedzieć tak: pozycja polskiej geologii w sferze naukowej jest zauważalna w Europie i na świecie. Natomiast popatrzmy na pracę Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Komisja co roku rozpatruje sprawozdania pewnych sektorów środowiska: lasów, wody. Rokrocznie Komisja wysłuchuje sprawozdania z funkcjonowania tych wszystkich fragmentów tego wielkiego resortu. Sądzę, że – doceniając rolę geologii – Sejm powinien otrzymywać takie raporty roczne czy dwuletnie z zakresu funkcjonowania tego obszaru, wtedy byłaby łatwiejsza debata nad polityką geologiczną państwa. To jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz, już pan dyrektor Nawrocki wspomniał, że potrzebne są trwałe źródła finansowania geologii. Geologia, która dostarcza wiedzy i, pośrednio, ogromnych dochodów budżetu ministrowi skarbu i Ministrowi Finansów (bo gdyby nie geologia, to tych kopalń miedzi, węgla nie byłoby i nie byłoby tych miliardów w budżecie), jest żebrakiem. Geologia jest żebrakiem, bo na swoje utrzymanie, badania, na dalsze rozpoznawanie zasobów Polski, nie ma trwałego dochodu. Dziś zwraca się z tym do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, który kuleje. Geologia polska powinna mieć stałe, trwałe źródło finansowania. Komisja powinna to rozważyć i w jakiś sposób naprawić.

Popatrzmy też dalej, popatrzmy globalnie na geologię. O geologii w szkołach podstawowych i średnich prawie nic się nie mówi. W krajach unijnych, w Stanach Zjednoczo-

nych jest dużo więcej tematyki geologicznej, przyrodniczej w programach nauczania. U nas tylko w szkołach wyższych jest odpowiedni poziom w tym zakresie.

I jeszcze jedna bardzo ważna rzecz – we wszystkich krajach funkcjonują muzea geologiczne. Wielu z państwa pewnie było w takim muzeum – w Petersburgu, w Pradze, w Berlinie, w Budapeszcie. My, w Polsce, nie mamy żadnego państwowego muzeum geologicznego a zasoby mamy bardzo duże. Jesteśmy potentatem mineralogicznym, złożowym. Tutaj też jakby ukłon w stronę państwa. Oczywiście, historia Polski była taka, że nie mogliśmy wtedy na przełomach wieków budować muzeów, tak jak te inne kraje.

Teraz chciałbym przejść do kilku dość istotnych pytań. Otóż, będąc poza Sejmem, często spotykam się z ludźmi, którzy wykonują koncesje geologiczne. Przedsiębiorca, który chciałby zainwestować, liczy czas od momentu zaangażowania swoich milionów (niekiedy i setek milionów) w duży projekt geologiczny do momentu uzyskania papieru na rozpoznanie czy na eksploatację. Ten czas w Polsce jest dużo, dużo dłuższy niż w innych krajach unijnych. To jest minimum 5-6 lat, podczas gdy ta sama procedura gdzieś indziej trwa 1,5-2 lata. Jeżeli tego nie zmienimy, to potencjalni inwestorzy – nie tylko gazu z łupków, ale na wszystkie inne surowce – będą szeroko omijali Polskę. A nam przecież zależy, żeby Polskę rozpoznano i żebyśmy mieli złoża.

Stąd pytanie: czy pan dyrektor ma rozeznanie statystyczne na poszczególne koncesje: ile się u nas czeka, a ile w innych państwach Unii? Bo jeżeli będziemy na szarym końcu, to z roku na rok będzie mniej chętnych, mniej zainteresowanych.

Mało tu powiedziano (na pewno w wieczornej debacie na sali plenarnej to wyjdzie), że istnieją konflikty koncesyjne dotyczące przestrzeni, powierzchni. Tych koncesji jest bardzo dużo, w porównaniu do poprzednich lat. Oczywiście, te lata w poprzednim systemie, kiedy znaleźliśmy siarkę, miedź, już minęły. Teraz mamy nowe perspektywy. Zastanawiam się, czy nie potrzebny byłby jakiś organ, który by rozstrzygał takie spory w postaci dialogu „grupy mędrców", bo firmy często idą do sądu i pozywają ministerstwo czy inne przedsiębiorstwo i te konflikty trwają bardzo długo. Polska na tym traci, bo przedsiębiorca nie może czekać 2-3 lata na rozstrzygnięcie jakiegoś drobnego konfliktu koncesyjnego. A tych konfliktów będzie coraz więcej, bo ustawami nie potrafimy tego rozwiązać.

Następne pytanie, już ostatnie: jaki procent rocznego zużycia gazu ziemnego w Polsce możemy (bo słyszymy, co dzieje się na Ukrainie i te groźby wstrzymania dostaw) zmagazynować dzisiaj, mogliśmy pięć lat temu, a jaki za rok czy dwa? Okazuje się, że bardzo mało. Ja tu nie chcę głośno mówić, bo „ściany mają uszy", ale jesteśmy krajem, który ma „brzuch wystawiony", jeśli chodzi o magazynowanie. Popatrzmy na Słowację, na naszego sąsiada. Oni nawet do 60% rocznego zużycia gazu mogą zatłoczyć pod ziemię i zmagazynować. U nas to jest kilka czy kilkanaście procent. Tak więc, tu też jest pole do zabezpieczenia interesów państwa, jako jeden z elementów, o których mówił pan prof. Jędrysek. To jest element polityki geologicznej państwa, zwiększenie możliwości zmagazynowania gazu w okresie lata czy możliwości zakupu gazu przez rewersy, po to, żeby być bezpiecznym.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję.

Wszyscy z państwa, którzy chcieli, zabrali już głos. Teraz proszę pana ministra o udzielenie odpowiedzi.

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Panie przewodniczący, trudne zadanie, bo pytań jest mnóstwo.

Może najpierw pozwolę sobie odnieść się do mojego znakomitego poprzednika – pana profesora, posła Mariusza Oriona Jędryska, który zmiażdżył nas walcem krytyki. Gdyby znaczna część tych uwag była prawdą, to powinienem – mimo, że jestem dopiero piąty miesiąc głównym geologiem kraju – popełnić seppuku, jednak chrześcijańskie wartości na to mi nie pozwalają.

Przechodząc do rzeczy – kiedy zostałem powołany na stanowisko głównego geologa kraju w końcówce roku, poszukiwałem w przepastnych szafach Ministerstwa Środowiska dokumentów, które nazywałyby się „polityką surowcową” czy „polityką geologiczną państwa”. Być może nie mam pamięci organizacyjnej, ale znalazłem tylko jeden (i posługuję się tym dokumentem), pana dr Henryka Jezierskiego z sierpnia 2008 r. „Kierunki badań”, o którym mówiłem. Natomiast będę bardzo wdzięczny, bo chętnie zapoznam się z tym, co zostało przygotowane pod kierownictwem pana posła, bo autentycznie nie znam takiego dokumentu i jakoś nie znalazł się on w obiegu merytorycznym zarówno moich specjalistów, być może wszyscy się zmienili od tego czasu, nie wiem.

Tak więc tutaj będę prosił o wsparcie pana posła.

Problem polega na tym, że my chcemy w tej chwili, na tym posiedzeniu Komisji, przy tym stole rozwiązać pewną kwadraturę koła, czyli ustalić politykę ekologiczną państwa, do czego musi być po pierwsze wola polityczna, a po drugie – muszą być środki. A zarówno jednego jak i drugiego nie ma. Wyjściem są (oczywiście to, co możemy robić, będziemy robić) pewne działania intelektualne, które prowadzić będą do utworzenia takiej czy innej listy, która to lista będzie mogła służyć, jeżeli takowa wola polityczna zaistnieje, do zbudowania polityki. To będzie też polityka ochrony takich czy innych surowców, ustalenia priorytetów.

Tak więc, z tego punktu widzenia wydaje mi się, że zadanie, które jest tu kierowane pod moim adresem, jako głównego geologa kraju, jest możliwe w warstwie *stricte* geologiczno-zasobowej. Natomiast jego wdrożenie, w mojej ocenie, to zadanie, którego – jak się orientuję – chyba nie udało się w ostatnim dwudziestoleciu zrealizować. Zresztą na którymś z posiedzeń Komisji Nadzwyczajnej do spraw energetyki i surowców energetycznych dyskutowaliśmy o tym. Najlepszym przykładem są różnego rodzaju konflikty, nie tylko koncesyjne (o czym za chwilę), ale także konflikty środowiskowe, bo miejmy świadomość, że lobby samorządowe jest bardzo silne i konflikt pomiędzy geologią i (w ślad za nią) górnictwem a potrzebami społeczności lokalnych występuje i jest w tym zakresie potężnym hamulcowym.

Jeżeli chodzi o raport NIK, ja jestem tu w trudnej sytuacji, bo w dzień po objęciu przeze mnie stanowiska głównego geologa kraju przedłożono mi propozycję przedstawienia stanowiska Głównego Geologa Kraju czy Ministra Środowiska odnośnie tez raportu NIK, który uważam w znacznym stopniu za nieadekwatny (tak to się chyba delikatnie określa) w stosunku do faktów zebranych podczas procedury kontrolnej.

Zresztą jednemu z panów posłów udzieliłem w tej sprawie w miarę wyczerpującej odpowiedzi.

Natomiast, rzeczywiście, być może przedyskutowanie, co w raporcie NIK było faktem, co było interpretacją tylko a co było także poszerzeniem zakresu kontroli o nieupoważnione obszary, byłoby dobrym tematem. Nie powiem nieskromnie,też i z tego powodu, że szereg uwag NIK zostało wdrożonych przez ten czas, kiedy raport się ukazał, a także znajdzie swój finał w nowelizacji prawa geologicznego i górniczego, którą będę miał zaszczyt przedstawiać dzisiaj wieczorem.

Następna kwestia podniesiona przez pana posła Jędryska, to kwestia polityki koncesyjnej. I tu poprosiłbym pana dyrektora Milanda, jeśli można, o pewne wyjaśnienia.

Zastępca dyrektora departamentu w MŚ Rafał Miland:

Szanowny panie przewodniczący.

Panie pośle, wyraził pan pewne zaniepokojenie, jeśli chodzi o możliwość kontrolowania wykonywania koncesji, jeśli dobrze zrozumiałem. Otóż, chciałbym poinformować, że nie jest tak źle, jakby się wydawało. Dlatego, że Ministerstwo Środowiska prowadzi...

Poseł Anna Paluch (PiS):

Jeśli można prosić to bliżej mikrofonu proszę mówić.

Zastępca dyrektora departamentu w MŚ Rafał Miland:

Dobrze.

Ministerstwo Środowiska w ramach swoich uprawnień udzielania koncesji prowadzi także działania zmierzające do kontroli wykonywania koncesji. To są działania polega-

jące w dużej mierze na kontroli formalnej dokumentów, które do nas docierają. W cały proces kontroli zaangażowany jest również Wyższy Urząd Górniczy.

Dodam, że ostatnio zostało podpisane porozumienie pomiędzy Wyższym Urzędem Górniczym i Inspekcją Ochrony Środowiska, właśnie zmierzające do koordynacji działań kontrolnych.

I wreszcie, ta kontrola, z punktu widzenia organu wydającego koncesje, kończy się tak naprawdę w momencie, kiedy organ po stwierdzeniu niewykonywania koncesji wyda decyzję nakazującą podjęcie określonej w koncesji działalności, a jeżeli ta decyzja zostanie niewykonana, wyda decyzję cofającą koncesję.

I tu chciałbym poinformować, że mamy wdrożonych cały szereg postępowań związanych z niewykonywaniem koncesji i powydawanych decyzji. Z tym, że trzeba mieć świadomość, że każda decyzja administracyjna może być zaskarżona w toku instancji, czyli najpierw jest wniosek o ponowne rozwiązanie a potem każdy z adresatów decyzji może skarżyć taką decyzję do sądu. I z tym się borykamy. Jesteśmy na różnych etapach postępowań sądowych.

Prowadzimy również szereg postępowań zmierzających do odebrania koncesji, do cofnięcia koncesji podmiotom, które nie wykonują tych koncesji a po wezwaniu naszym, czy po tych pierwszych decyzjach, dotyczących nakazu podjęcia działalności, tego nie robią.

Ponadto w strukturze Ministerstwa Środowiska zostało utworzone Biuro ds. Węglowodorów a, za chwilę, będzie to Departament Nadzoru Geologicznego, który odciąży w pewnym sensie Departament Geodezji i Koncesji Geologicznych. Tak więc, będzie departament, który będzie się zajmował tylko i wyłącznie nadzorem nad wykonywaniem koncesji przez podmioty, którym te koncesje zostały udzielone.

Tak więc, chciałbym uspokoić i stwierdzić, że nie jest tak źle, jak pan poseł to przedstawił.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję.

Kolejne odpowiedzi – bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Pan poseł Szyszko, pan dyrektor był przy głosie, więc może wyjaśniłby jeszcze kwestię koncesji na wody mineralne i geotermiczne.

Zastępca dyrektora departamentu w MŚ Rafał Miland:

Panie ministrze, tak jak tłumaczyłem, zgodnie z postanowieniami ustawy z 2011 r. obecnie obowiązującymi, poszukiwanie, rozpoznawanie nie wymaga koncesji. Jest tylko zatwierdzany projekt robót przez marszałka. Natomiast wydobywanie wymaga koncesji wydawanej przez marszałka.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Czyli, jeśli ktoś ma ochotę, to może sobie poszukiwać wody geotermalne a dopiero, kiedy chciałby je wydobywać, potrzebna jest koncesja.

Zastępca dyrektora departamentu w MŚ Rafał Miland:

Tak.

Natomiast, jak już wspomniałem, jest jeszcze osiemnaście koncesji wydanych wcześniej przez Ministra Środowiska i pięć koncesji na wody lecznicze, czyli razem dwadzieścia trzy koncesje są u nas a cała reszta – u marszałków.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Ciąg dalszy odpowiedzi.

Teraz poprosiłbym pana prof. Nawrockiego o ustosunkowanie się do pytania czy właściwie Polska jest rejonem nasyconym zasobami energetycznymi. I w tym kontekście na temat, którego w zasadzie nikt z nas nie zna do końca, czyli na temat zasobów gazu łupkowego.

Dyrektor PIG-PIB Jerzy Nawrocki:

Bardzo dziękuję.

Powiem tak – jeśli pan minister, pan przewodniczący pozwoli, to ja też odniosę się w którymś momencie na końcu do definicji „polityka geologiczna", bo mam pewną wiedzę, jak to wygląda gdzieś indziej. Ale to później, jeśli rzeczywiście ten element będzie tutaj niezbędny.

Natomiast wracając do pytania – czy Polska jest nasycona w surowce energetyczne? Wiadomo, że naszym głównym bogactwem na dzień dzisiejszy jest jednak węgiel kamienny. Jeśli chodzi o gaz konwencjonalny – w tym mniej więcej tempie odkrywamy, że te zasoby, które są dyspozycyjne, są mniej więcej te same, może z niewielkim trendem spadkowym, jeśli widzimy zestawienia na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat. Tak to wygląda, jeśli chodzi o gaz konwencjonalny. Szczęśliwe mamy 35-36% (to zależy od roku) naszych potrzeb pokrywanych z naszych źródeł konwencjonalnych.

Jeśli chodzi o gaz niekonwencjonalny to, oczywiście, są statystyki mówiące o 5 bln m^3, ale są też mówiące prawie o – zerze... Kwestia jest tego rodzaju, że każda organizacja robiąca tego rodzaju statystyki...(a pamiętajmy, że dwa obliczenia były w zasadzie w tej samej organizacji, bo w jednostkach rządowych amerykańskich, robione), te obliczenia jednak różnią się prawie dwustukrotnie. One dlatego się różnią, że każda organizacja mówi o zupełnie czym innym. Jedna mówi o tym, ile tak naprawdę tego gazu na dole jest, a druga mówi, ile można wydobyć. I w przypadku węglowodorów niekonwencjonalnych niezwykle istotną sprawą jest to, ile można wydobyć. Bo to, ile jest, w przypadku tak zamkniętego gazu, jakim jest gaz niekonwencjonalny, jest praktycznie dopiero wiadomością wstępną, i to bardzo wstępną.

W związku z czym niewątpliwie dużo cenniejsze są tego typu szacunki zasobów, które mówią nam o wydobywalnych zasobach. I tutaj robią się one dużo skromniejsze. Powiem tak: te szacunki, które wykonała państwowa służba geologiczna, okazały się dziwnie zbieżne z szacunkami niemieckiej służby geologicznej (prawie takie same), dziwnie zbieżne z szacunkami brytyjskiej służby. A jak wszystko dodamy razem, to mamy mniej więcej zasoby w skali jednego dużego basenu amerykańskiego (z tych dużych kilkunastu basenów).

I tak to wygląda w skali tych trzech krajów europejskich.

Powiem tak: najważniejsze jest to, żebyśmy naprawdę rozumieli o czym mówimy. Otóż, w przypadku węglowodorów niekonwencjonalnych zdecydowanie musimy mówić o zasobach wydobywalnych. Dzisiaj mamy w Polsce taką sytuację, że – po pierwsze – rzeczywiście jest niedosyt otworów, zwłaszcza tych szczelinowanych. Bo otwory, które dokumentują złoże (lepsze lub mniejsze obszary złoża) są naturalnie bardzo istotne, ale najważniejsze są otwory szczelinowane, w których są testy złożowe i, które nam pokazują czy mamy przypływ ekonomiczny, czy go nie mamy. Z publikowanych danych – o czym mówiłem w swojej pierwszej wypowiedzi – wynika, iż te dane nie są optymistyczne. Inne dane, mówiące o zawartości całkowitej gazu, ale w skale, którą jako skałę wyciągniemy na powierzchnię, są bardzo optymistyczne.

I mamy tu taki dualizm, że nie radzimy sobie technologicznie z naszym gazem łupkowym (oczywiście, na tym etapie nie radzimy sobie technologicznie – mówię tu o firmach), a – z drugiej strony – wiemy, że po analizach zawartości tego gazu tam, gdzieś w skale, te wartości są bardzo poważne. I to jest ten problem.

Chciałbym powiedzieć, że w zakresie wydobywalnym – nawet, jeśli założymy parametry zbliżone do amerykańskich – jesteśmy krajem, który ma liczący się potencjał zasobu gazu łupkowego, ale dopóki nie przekujemy tego w rzeczywiste informacje o wydobywalności... Ja muszę powiedzieć, że mniej więcej na ten temat rozmawiałem z delegacją chińską, bo oni mają ten sam problem. Oni mają ten sam problem, bo w zasadzie ich zasoby geologiczne są większe niż amerykańskie (one są największe na świecie), ale – z drugiej strony – ich projekt, który trwa już od 2009 r. (w 2009 r. wprowadzono tam specjalne regulacje prawne dla gazu łupkowego, oddzielone w ogóle od węglowodorów) napotyka na te same problemy. To znaczy, u nich poziom wydobywalności, aczkolwiek wyższy niż u nas, nadal jest poniżej poziomu ekonomicznego.

Przechodząc do szczegółowego pytania: co Instytut robi, co robi państwowa służba geologiczna? Oczywiście, działa na wielu obszarach. Są obszary tzw. osłonowe, bo wiemy, że nie wszędzie mamy przyjaciół, jeśli chodzi gaz łupkowy. W związku z tym służba geo-

logiczna bardzo zaangażowała się w działania osłonowe. Dla przykładu jesteśmy głównym wykonawcą i koordynatorem pracy związanej z oceną oddziaływania na środowisko na wielu lokalizacjach gazu łupkowego.

Inny element działań osłonowych to przekazywanie prawdy społeczeństwu. To jest duży projekt, który jest nastawiony na rozmowy i na przekazywanie informacji w samorządach i w ogóle w terenie. Ja bym to nazwał właśnie, że są to działania informacyjno-osłonowe.

Drugi obszar – bardzo ważny i newralgiczny – to szacowanie zasobów. Oczywiście, jedno obliczenie w oparciu o pięćdziesiąt kilka otworów archiwalnych wykonaliśmy. Kolejne pięćdziesiąt kilka przybyło, tylko znowu jest ten problem, o którym wcześniej mówiłem...

Poseł Anna Paluch (PiS):

Ile jest tych otworów teraz?

Dyrektor PIG-PIB Jerzy Nawrocki:

…takich, które nadają się do oszacowania, jest ponad sto.

Tylko jest tu problem podstawowy, że Instytut nie ma uprawnień dostępu jako służba geologiczna, do tych danych. Stąd rzeczą niezwykle istotną – o czym mówiłem wcześniej – jest obecna nowelizacja ustawy, w której proponuje się, by Instytut miał dostęp do informacji geologicznej.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Instytut nie ma dostępu do danych?

Dyrektor PIG-PIB Jerzy Nawrocki:

Nie ma.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Kto to wymyślił?

Dyrektor PIG-PIB Jerzy Nawrocki:

Tego nie wiem i nie chciałbym komentować.

I teraz patrząc myślę, że to jest ten obszar dotyczący szacowania. Oczywiście, nie czekamy na te dane z założonymi rękami. Tylko w tym roku powstanie szacunek zasobów złóż niekonwencjonalnych gazu zamkniętego w polskich skałach. On powstanie do grudnia.

Natomiast, jeśli będzie możliwość dostępu do nowych danych to, oczywiście, nowy raport (drugi) będzie w końcu przyszłego roku. Tak to zaplanowaliśmy.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Gdzie jest dostępny ten raport?

Dyrektor PIG-PIB Jerzy Nawrocki:

Pierwszy raport jest dostępny w Internecie na naszej stronie. Natomiast drugi raport powstanie, kiedy będziemy mieć dostęp do danych z pozostałych pięćdziesięciu koncesji.

Trzeci obszar to są badania, tutaj jesteśmy zaangażowani w różnych miejscach. Oczywiście, badamy szczegółowo ten materiał, który mamy dostępny. Chodzi o te elementy, które wpływają na potencjał gazu łupkowego. Próbujemy się też angażować przy tych problemach technologicznych również w zadania technologiczne. Składamy aplikacje. Dzisiaj mamy drugi etap konkursu Blue Gas finansowany przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Tam, oczywiście, złożyliśmy też swoje aplikacje związane z doborem optymalnych metod i w ogóle miejsc do szczelinowań hydraulicznych, z modelem przestrzennym skał w tych okolicach itd. To są takie bardzo specjalistyczne, technologiczne projekty.

I tak w skrócie to wygląda.

Natomiast, jeśli pan przewodniczący pozwoli, to trzy zdania jeszcze o polityce geologicznej.

Powiem tak: jako środowisko geologiczne możemy być bardzo zadowoleni, że mamy może nie politykę, ale kierunki działań geologicznych. Nazywamy to „polityką geolo-

giczną", możemy to dla naszego środowiska zrobić, ale – tak naprawdę – w Europie i w Stanach Zjednoczonych ta polityka jest pochodną polityki surowcowej, polityki w dziedzinie surowców energetycznych i nieenergetycznych. Te polityki są tworzone wcale nie przez jeden resort, tylko tak naprawdę przez resorty: ekonomii, środowiska, zagospodarowania przestrzennego, przy zawsze istotnym udziale służb geologicznych i przy konsultacjach z biznesem, samorządami itd. Oczywiście, w oparciu o takie polityki powstają zadania, czyli powinny powstać nowe kierunki działań – ja sobie zakładam, w przyszłości – związane konkretnie z geologią, bo surowce to nie tylko geologia. To jest recykling, to są różne elementy, to jest również kwestia bilansowania ekonomicznego surowców w ogóle. Jest wiele gałęzi w polityce surowcowej, stąd zwykle ona jest wieloresortowa. I to jest rzecz normalna.

W skrócie chcę powiedzieć, że *de facto* takie określenie „polityka geologiczna" nie istniej w państwach zachodnich, są – działania geologiczne.

Oczywiście, polityka koncesyjna jest zupełnie odrębnym problemem i tu nie chciałbym już dalej wchodzić „na podwórko" Ministerstwa Środowiska. Natomiast polityka geologiczna, jako taka, tak naprawdę nie istnieje w żadnym kraju zachodnim, który znam. Działania geologiczne wynikają z tych polityk, które są związane z surowcami energetycznymi, nieenergetycznymi itd.

Tak więc, może na początku warto sobie zdefiniować pewne pojęcia.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, pan minister.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Ja może jeszcze nawiążę, w kontekście tego, co przed chwilą mówił pan prof. Nawrocki, do pytania pani posłanki Paluch. Mianowicie, kwestii tej liczby odwiertów i występowania stref perspektywicznych, z punktu widzenia węglowodorów niekonwencjonalnych.

Pan profesor właściwie naświetlił sprawę, która jest jedną z najistotniejszych. Mianowicie, my ciągle ekscytujemy się liczbą otworów: a ile ich wywiercono, a dlaczego tak mało, a czy nie powinno ich być więcej, a o ile więcej. Ktoś kiedyś (ja próbowałem to wyśledzić, ale nie udało mi się) podał tą kabalistyczną liczbę – dwustu otworów. I te dwieście otworów powinno nam, że tak powiem, otworzyć El Dorado łupkowe w Polsce.

A problem leży gdzieś indziej, niekoniecznie w liczbie odwiertów (która jest ważna, ale nie najważniejsza), tylko w kwestii znalezienia właściwej technologii do pozyskania tego gazu ukrytego w łupkach, w naszych polskich warunkach geologicznych. Czyli, krótko mówiąc, dobrania odpowiedniego szczelinowania i to się wcale nie musi odbywać przy pomocy rosnącej, w ten czy inny sposób, liczby otworów.

W tej chwili mamy sześćdziesiąt dwa wywiercone otwory, kilka jest wierconych i do końca roku przybędzie pewnie około dwudziestu otworów. Jednak to, co wcześniej powiedziałem – nie ekscytujmy się liczbą otworów, ale raczej tym, aby naszym naukowcom we współpracy także ze środowiskiem międzynarodowym, a przede wszystkim z firmami, które to robią profesjonalnie, udało się znaleźć właściwą technologię pozyskiwania tego gazu z łupków. Z czym, jak widać, mają także problem Chińczycy.

Jeżeli chodzi o drugie pytanie pani posłanki (koncesje na bezzbiornikowe magazynowanie gazu), może pan dyrektor Miland odpowie.

Zastępca dyrektora departamentu w MŚ Rafał Miland:

Nie wiem, czy dobrze zrozumiałem pytanie.

Czy pani poseł pytała, ile jest tych koncesji?

Poseł Anna Paluch (PiS):

Nie tyle ile to jest koncesji, bo w tabeli jest mowa o dziesięciu, al – jak się to posuwa i jak jest rozpoznana metoda do zastosowania magazynowania paliw, czy zatłaczania. Ta kwestia wiąże się też z zatłaczaniem CO^2 pod ziemię, tak?

Zastępca dyrektora departamentu w MŚ Rafał Miland:

Niekoniecznie. Praktycznie to jest podobnie, ale to zupełnie różne regulacje prawne.

Magazyny podziemne, które funkcjonują w Polsce, są dwóch typów: albo w sczerpanych złożach węglowodorów i tych magazynów jest zdecydowana większość, albo podziemne kawernowe, czyli wyługowane w złożach czy w wysadach solnych (w zależności od danego miejsca) są wyługowane wielkie kawerny, jakby wielkie podziemne przestrzenie, w których można magazynować węglowodory, w tym przypadku gaz. Te kawernowe magazyny mają charakterystykę szybszego reagowania. Można szybciej z tych magazynów ten gaz wydobyć, szybciej zatłoczyć. Magazyny, które są zlokalizowane już w sczerpanych złożach, mają dłuższy okres zatłaczania i wytłaczania tego gazu. Ponadto, jest potrzebna pewna poduszka gazowa, żeby tam te wszystkie ciśnienia współgrały. Poza tym, one mają troszeczkę inną rolę. Te kawernowe są do szybszego reagowania, te w złożach sczerpanych są do bardziej stabilnego systemu.

Obserwujemy wzrost zainteresowania magazynami, w szczególności podnoszeniem stanu rozpoznania obecnie już w jakimś tam stopniu rozpoznanych złóż soli, pod potencjalną budowę magazynów kawernowych. Wiąże się to w sposób naturalny z liberalizacją rynku gazu i postępującą możliwością zakupu czy też, w przyszłości, zakupu gazu przez dużych graczy na rynku gazu, którzy chcą przygotować sobie teren pod możliwość magazynowania na własne potrzeby, czy też wchodzenia na rynek w ogóle dostaw gazu dla innych podmiotów.

W ostatnim czasie została udzielona jedna koncesja na rozpoznawanie wysadu solnego w centrum Polski, w okolicach Lubienia Kujawskiego. Mamy informacje wstępne od przedsiębiorców, że są zainteresowani następnymi takimi obszarami. Tak więc, ta część magazynowania gazu, węglowodorów, jest jak najbardziej perspektywiczna.

Były też prowadzone w poprzednich latach badania studialne dotyczące budowy drugiego magazynu, obok obecnie istniejącego podziemnego magazynu ropy i paliw. Z tym, że po pewnych pracach studialnych nie został nadany przez inwestorów bieg tej sprawie. Natomiast są możliwości budowy drugiego takiego magazynu paliw.

Oczywiście, koszty budowy tego typu instalacji są znaczne. Poza tym, przy budowie magazynów kawernowych należy również mieć na uwadze kwestie związane ze środowiskiem naturalnym, bo te magazyny powstają w ten sposób, że ługuje się sól. I tą solankę albo się jakoś zagospodaruje, jeżeli jest taka możliwość, albo trzeba ja utylizować, a są to dość kosztowne czynności.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Dziękuję bardzo.

Pan minister, proszę.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Kolejne pytanie wróciło, czyli kwestia nielegalnej eksploatacji kopalin. To pytanie również zadała pani posłanka i pan przewodniczący. Ja może naświetlę temat.

W zasadzie, Ministerstwo Środowiska nie ma tu żadnego wpływu, natomiast główna oś zainteresowania w tej sprawie, dotyczy urzędów górniczych. Dlatego może poprosiłbym pana prezesa WUG o nawiązanie do tego tematu, a także wyjaśnienie, że rzecz toczy się trochę poza administracją rządową, bo to głównie problem administracji samorządowej różnych szczebli.

Wiceprezes, wykonujący obowiązki prezesa WUG Mirosław Koziura:

Dziękuję panie ministrze.

Proszę państwa, proces nielegalnej eksploatacji trwa od wielu, wielu lat – 1 stycznia 2012 r., kiedy weszło w życie prawo geologiczne i górnicze, nabyliśmy kompetencje reagowania i mamy narzędzie w postaci wydania decyzji zakazującej prowadzenia takiej eksploatacji. Przy 276 pracownikach inspekcyjno-technicznych w całej Polsce, wydaje mi się, że proces wychwytywania tych nielegalnych eksploatacji jest coraz bardziej odczuwalny dla tych, którzy taką eksploatację prowadzą. Przypomnę, że w 2013 r. wszczęliśmy aż 279 postępowań, z czego 126 skończyło się wydaniem decyzji zakazujących prowadzenia takiej eksploatacji. Nie wspomnę już, że te decyzje obligują starostów do naliczania opłaty eksploatacyjnej, czyli tzw. kar. A są to kary bardzo wysokie.

Przytoczę tu trzy przypadki: starosta górowski 25 lipca 2012 r. nałożył karę w wysokości 15.200 tys. zł, starosta zgierski – 38.000 tys. zł, starosta nowodworski – 467 tys. zł.

Wszystko to było za przyczyną naszej działalności i stwierdzenia nielegalnej eksploatacji. Oczywiście, my – organ nadzoru górniczego – w ramach swojej polityki czyli opracowanej strategii, traktujemy to jako jeden z priorytetów naszej działalności, ale nie główny priorytet, my – przede wszystkim – analizujemy stan bezpieczeństwa i to, co dzieje się na rynku, analizujemy kwestię nowych technologii, kwestię zagrożeń naturalnych i dopiero wtedy ustalamy priorytety. Aktualnie nasza polityka priorytetowa na 2014 r. uwzględnia ten temat w naszej działalności.

Główny problem, to ogromne trudności ze znalezieniem właściciela działki, na której prowadzona jest taka nielegalna eksploatacja. Trudno też znaleźć osobę, która prowadziła taką działalność bez zgody właściciela działki. Te postępowania są bardzo żmudne, długie, dużo jest odwołań, ale wydaje nam się, że nasza działalność w znaczący sposób jednak ukróciła ten proceder.

Jan Rzymełka:

Na jakie kopaliny te kary były nałożone?

Wiceprezes, wykonujący obowiązki prezesa WUG Mirosław Koziura:

To były piaski, żwiry.

Najwięcej takich nielegalnych eksploatacji zdarza się w województwach: wielkopolskim, świętokrzyskim i mazowieckim. Można powiedzieć, że tam, gdzie biegnie autostrada, gdzie coś się dzieje, tam od razu zdarzają się nielegalne eksploatacje. Starostowie zgłaszają też do nas już zarośnięte wyrobiska, gdzie prowadzono nielegalne eksploatacje 15-20 lat temu, bo widzą, że organy nadzoru górniczego uaktywniły się, reagują. Stąd każdy starosta chciałby, aby znaleźć właściciela takiej działki, żeby mógł mu nałożyć opłatę eksploatacyjną.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo proszę, pan minister.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli to wrócimy do, z lekka tylko dotkniętego tematu, mianowicie środków. Tutaj było kilka pytań do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, do pana wiceprezesa Szczepańskiego, w kwestii, że tak powiem – szczodrobliwości NFOŚiGW w kontekście geologia a górnictwo, a także zasilania państwowej służby geologicznej w tym zakresie.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo proszę panie prezesie.

Zastępca prezesa Zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Krystian Szczepański:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, kilka informacji dotyczących współfinansowania.

W sumie rzecz biorąc – odpowiadając na pytanie pana posła Jędryska – te 10 mln zł, to mówimy tu tylko o samej służbie geologicznej. W Instytucie mamy też służbę hydrogeologiczną, która też kosztuje. W sumie w tamtym roku NFOŚiGW na sam Państwowy Instytut Geologiczny przeznaczył ponad 120 mln zł. To jest jedna rzecz.

Finansowanie służby geologicznej i służby hydrogeologicznej zmieniło się w 2011 r., ale przedtem też narodowy fundusz to finansował, tylko przepływ pieniędzy nie był Fundusz *via* PIG, a Fundusz *via* Minister Środowiska (jako służba geologiczna i hydrogeologiczna), który następnie poprzez przetargi przekazywał odpowiednie realizowanie zadań. To gwoli wyjaśnienia. I w sumie rzecz biorąc, patrząc na przychody tego zobowiązania wieloletniego geologii (czyli to, co przychodzi nam z opłat eksploatacyjnych dzielone pół na pół: geologia+górnictwo) to w tym momencie zasoby geologii (stan na 31 kwietnia) wynoszą 144 mln zł.

Następna sprawa, jeżeli chodzi o górnictwo. Tu mamy stan 306 mln zł. Realizujemy kilka umów dotyczących likwidacji poszczególnych kopalń (Bochnia, Wieliczka, SRK

czyli Spółka Restrukturyzacji Kopalń, Machów Siarka itd., itd.). Faktycznie mamy tutaj pomoc publiczną i te wszystkie decyzje, w których udzielamy wsparcia, podlegają notyfikacji przez Komisję Europejską. Natomiast tych, które już mamy w tym momencie, jest na 230 mln zł, czyli 306 mln minus 230 mln zł, to też nie są już tak wielkie kwoty, o których mówimy.

Dodam, że te inwestycje są bardzo kosztowne od strony koniecznych pompowań, zabezpieczenia kopalń, odpowiedniej rekultywacji itd.

Jeżeli chodzi o program dotyczący gmin to, rzeczywiście, gminy mają taki program u nas. Nazywa się on „Zmniejszenie uciążliwości wynikających z wydobycia kopalin". Na ten program mamy planowanych zobowiązań w wysokości 301 mln zł, co mniej więcej pokrywa się z tym, co mamy obecnie w środkach. Gminy są tu jednym z beneficjentów, bowiem są nimi jednostki samorządu terytorialnego i ich związki. W tym przypadku mogą one uzyskiwać dla tego typu rzeczy stuprocentowe dotacje. Natomiast gminy nie za bardzo są zainteresowane przejmowaniem terenów po byłych kopalniach i wchodzeniem z kosztownymi inwestycjami dotyczącymi rekultywacji.

Sam w tamtym roku namawiałem Jaworzno, sam namawiałem Bytom (który ma bardzo dużo problem ze szkodami górniczymi), ale – od roku – żadnego wniosku w tym zakresie, jako narodowy fundusz, nie otrzymaliśmy.

Jeżeli są jeszcze jakieś pytania, jestem do dyspozycji.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję.

Proszę pana ministra o kontynuowanie.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Panie przewodniczący, powoli zbliżamy się do końca pytań (przynajmniej ja tak rozumiem) pierwszej rundy. Natomiast o odpowiedź dla pana posła, a właściwie gościa Komisji – pana Rzymełki (jakoś tak przyzwyczaiłem się do „posła") prosiłbym pana dyrektora Milanda. Chodzi o czas na uruchomienie eksploatacji, chyba tak brzmiało pytanie.

Natomiast, jeśli chodzi o analizę jak to wygląda w innych krajach, nie wiem czy będziemy w stanie odpowiedzieć.

Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Zastępca dyrektora departamentu w MŚ Rafał Miland:

Panie pośle, z tą eksploatacją jest tak, że najczęściej ona powstaje po rozpoznaniu, prawda? No więc, pytanie, co liczymy. Czy ten czas na rozpoznawanie też jest czasem krytycznym dla przedsiębiorcy? Wydaje się, że jeśli on to robi, to jest.

Zakładam, że w jego interesie jest tak szybko rozpoznawać, żeby mieć to rozpoznanie, przygotować dokumentację geologiczną i ją zatwierdzić. I kiedy to wszystko zostanie zrobione to, od tego momentu, materializuje się to jego roszczenie o prawo pierwszeństwa. To znaczy, tylko on z pierwszeństwem przed innymi może ubiegać się o ustanowienie użytkowania górniczego związanego z wydobywaniem kopaliny. I to prawo pierwszeństwa w obowiązującym stanie prawnym trwa pięć lat od momentu uzyskania tej decyzji zatwierdzającej dokumentację geologiczną złoża.

Natomiast, w naszej opinii, te pięć lat to trochę za długo, w porównaniu do tego, co kiedyś było. Stąd w projekcie ustawy, który dzisiaj będzie przedmiotem pierwszego czytania, my ten okres troszeczkę skracamy. Przyjęliśmy bowiem założenie, że jednak mogą być takie sytuacje, że ktoś rozpoznał, udokumentował i potem się zastanawia, czeka, szuka pieniędzy, inwestorów, no, ale to też nie może być tak, iż blokuje ten obszar na nadmiernie długi czas. Natomiast trzeba też spojrzeć z punktu widzenia przedsiębiorcy, którzy też mają takie racje, jak: żeby uzyskać koncesję na wydobywanie, to trzeba mieć decyzję środowiskową (obligatoryjnie) a to zabiera trochę czasu. Trzeba też uzyskać uzgodnienie od lokalnego samorządu. I to uzgodnienie pod kątem zgodności tej działalności z dokumentami planistycznymi na miejscu. A to znaczy, że jeśli tych dokumentów nie ma albo nie przewidują takiej działalności, to trzeba te dokumenty zmienić. A to też trochę trwa.

Tak więc, trudno tak naprawdę powiedzieć czy ten okres czasu od rozpoznawania do wydobywania jest długi. Tu są indywidualne przypadki, tzn. są takie gminy, które

mają dokumenty planistyczne i do tego jeszcze tak zrobione, że tam można prowadzić tego typu działalność i z radością takiego przedsiębiorcę przyjmą do siebie, a są gminy (wiemy o takich przypadkach), które się bronią przed w ogóle możliwością zmiany czy możliwością udzielenia koncesji na wydobywanie na ich terenie. I to z różnych względów, np. mają status uzdrowiska albo o taki status się starają, a taki status wyklucza możliwość prowadzenia działalności górniczych, czy też lokalni mieszkańcy są przeciwni prowadzeniu takiej działalności.

Dlatego bardzo trudno jest nam powiedzieć czy to jest długo, czy nie. My ze swej strony staramy się dokładać wszelkiej staranności, aby procedury nie trwały zbyt długo u nas. Natomiast trudno nam odpowiadać za te procedury, które są prowadzone w gminach czy w starostwach. To są rzeczy troszkę niezależne od nas.

Natomiast, oczywiście, zgodnie z Kodeksem postępowania administracyjnego, postępowanie powinno trwać miesiąc, a w bardziej skomplikowanych przypadkach dwa miesiące. Uczciwie powiem, panie pośle, że to nie jest możliwe w przypadku udzielania koncesji, jeśli są zaangażowane inne organy a są. Tak więc, ta regulacja po prostu nie działa.

Mamy świadomość, że tak jest i to nie jest sytuacja godna pochwały, ale dotrzymanie dwumiesięcznego termin w przypadku udzielania koncesji jest praktycznie niemożliwe.

Jan Rzymełka:

Podobna sytuacja była z autostradami.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję.

Proszę, pan minister.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Nie będę teraz nawiązywał do autostrad w kontekście koncesjonowania działalności górniczej, natomiast jest nadzieja, że – w związku z wprowadzeniem tej nowelizacji w zakresie węglowodorów – znakomicie zostanie skrócony czas na poszukiwanie i rozpoznawanie tych złóż, o czym zresztą będziemy mówili dzisiaj na sali plenarnej Sejmu.

Chciałbym jeszcze jedną rzecz wyjaśnić.

Pan Jan Rzymełka podjął temat konfliktów koncesyjnych – jak rozumiem, w świetle różnych kwestii dotyczących np. złóż miedzi. Są tam też inne problemy dotyczące kwestii „węgiel" kontra „węgiel". Był to temat, który był dla mnie – nie ukrywam – takim „mocnym uderzeniem" na sam początek, kiedy po dłuższym okresie oczekiwania, jako główny geolog kraju, musiałem zadebiutować m.in. rozstrzygając, która z dwóch firm miedziowych uzyska koncesję na określone *de facto* trzy koncesje poszukiwawcze, rozpoznawcze, co zakończyło się dużym hałasem w mediach, wejściem – to podkreślę – służb specjalnych do Ministerstwa Środowiska, ze szczególnym uwzględnieniem Departamentu Geologii i Koncesji Geologicznych. Fakt, że obaj z panem dyrektorem tutaj siedzimy świadczy o tym, bo raport został przekazany najważniejszym osobom w państwie, że...

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

...panowie tu siedzicie a „nie siedzicie".

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Tak, tak.

…że ABW nie doszukało się kryminogennych praktyk, o których wcześniej, w kontekście Ministerstwa Środowiska i w kontekście koncesji, była mowa.

Natomiast, żeby zaradzić tego typu problemom w zakresie innych kopalin poza węglowodorami (czy to konwencjonalnymi, czy to niekonwencjonalnymi, bo tam stosowany będzie tylko i wyłącznie przetarg) wprowadzana jest procedura *open door* dla pozostałych kopalń, która będzie polegała na porównywaniu wniosków różnych koncesjonariuszy dotyczących tej samej kopaliny na tym samym obszarze według tego samego kryterium. Tego niewątpliwie brakuje.

I to, co się dzieje i co jeszcze będzie się działo (od razu podkreślę, bo nawet jak się uda tę ustawę uchwalić) to my mamy rozpoczętych kilka bardzo trudnych spraw, które muszą być rozwiązane, według dotychczasowej ustawy posiadającej właśnie tę wadę

braku porównywania wniosków, decyzjami administracyjnymi, które też mi się nie podobają, jako Głównemu Geologowi Kraju, ale to jest spuścizna po moich poprzednikach a ten temat dopiero teraz będzie rozwiązany.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję.

Z tego, co wiem miał jeszcze szczegółowe pytania pan poseł Jędrysek.

Bardzo proszę.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Najpierw może ustosunkuję się do tego, co powiedział kolega Rzymełka.

Janku, tu nie ma się, co bać mówić o tym, jakie są zdolności magazynowe Polski. Ja kilka dni temu wróciłem ze spotkania w Radzie Atlantyckiej w Waszyngtonie i tam m.in. o tym rozmawialiśmy. I muszę powiedzieć, że Rosjanie doskonale wiedzą, ile my mamy. Oni są doskonale zorientowani. Polska – rzeczywiście – ma najgorzej, *per capita* wypadamy najgorzej a liczbowo ciut gorzej mają tylko Serbowie, ale oni mają specjalne kontakty z Rosją. My też mamy specjalne, tylko jakby troszeczkę w innym znaczeniu.

Tak więc, tutaj należy o tym mówić. Nam brakuje dziesięciokrotnie większej pojemności magazynowej. O tym trzeba mówić.

Padła tu informacja, że robi się rozpoznanie złóż soli czy domen solnych w celach magazynowych. To już było zrobione, bodajże w 2006 r., i trzeba by do tego wrócić i porównać. Nie wiem, czy to są jakieś nowe projekty? Warto byłoby się nad tym też skupić.

Mam tu dość szczegółowe notatki. Mówione było, że jest duże finansowanie. Ja przeczytałem w raporcie, że na zadania służby geologicznej było wydane 64 mln zł. W związku z tym o to pytam. Aha, a jednocześnie było powiedziane, że to było 75 mln zł – nie pamiętam szczegółów i nie znajdę teraz tych danych w tym dokumencie. To oznacza, że dofinansowywane są z innych źródeł zadania służby, co nie jest dobre, bo tu potrzebne jest finansowanie własne, o czym mówił Jan Rzymełka.

I takie finansowanie było przewidziane w projekcie ustawy, która już dwukrotnie została odrzucona przez Sejm. Tam było wyraźnie powiedziane, że służba geologiczna miała mieć w swoich rękach kompetencje wydatkowania środków z subfunduszu geologicznego.

Jeśli chodzi o inne rzeczy – tu w materiale jest informacja, że będą podniesione stawki z opłaty koncesyjnej do 210 zł za km^2. Tego nie rozumiem i prosiłbym o wyjaśnienia, bo dzisiaj to jest 216 zł. Tak więc, to nie jest podniesienie ale raczej minimalne obniżenie, prawda?

Następne pytanie. W materiale mówi się o zamierzeniach, o tym, czego będą dotyczyć działania. W zasadzie to dotyczy ustawy węglowodorowej, która będzie dzisiaj procedowana. Jednak wiele z nich – mam wrażenie – dubluje się, bo np. dotyczy zwiększenia kompetencji sektora koncesyjnego, co wcześniej było powiedziane. Więc nie rozumiem, to jest zdublowanie tej informacji? Bo w tym projekcie ustawy już to jest. I wiele takich elementów już jest, więc rozumiem, że to po prostu było skopiowane i przepisane.

Jest jedna rzecz, że poszukiwanie złóż wód podziemnych uznanych za kopaliny (a więc to będą geotermalne czy też złoża wód mineralnych) będzie w kompetencji marszałków województw.

Słyszę, że już tak jest. To, według mnie, może stanowić problem.

Nie rodzi to żadnych kłopotów, jak dotychczas?

Bo ja wiem, że były już takie konflikty dotyczące korzystania przepływu wód z jednego elementu złoża do drugiego. Myślę, że tu może być kłopot.

Jeśli chodzi o rozpoznawanie formacji struktur do bezpiecznego składowania dwutlenku węgla. Tutaj była mowa, że Państwowy Instytut Geologiczny realizował takie zadanie. Chciałbym wiedzieć czym ono się skończyło, bo chyba żadna struktura w tej chwili nie została przeznaczona ... bo Bełchatów zdaje się poniósł wielkie nakłady (chyba 12 mln zł) i nic z tego nie wyszło. Jakie zatem są tego efekty? Czy np. braliście udział

w projekcie RECOPOL, bo to był jedyny projekt, w którym naprawdę zatłoczono bodajże tylko 600 ton dwutlenku węgla w struktury geologiczne w Kopali „Barbara". Tutaj wygląda, że chodzi o coś innego, więc chciałbym usłyszeć kilka zdań na ten temat.

Interesuje mnie też złoże Mechelinki, które było przeznaczone do użytkowania górniczego w 2006 r., zabezpieczone dla polskiego podmiotu. Pytanie: co się z tym dzieje w tej chwili, bo minęło już siedem lat? Czy rzeczywiście będą tam zatłaczane jakieś paliwa? Czy jest coś w tym kierunku zrobione?

Kolejna rzecz: udzielanie koncesji bez przetargu. Tu czytamy, że wtedy będzie bez przetargu, kiedy „jest dostępny stały obszar". Ja nie rozumiem, co to znaczy. Chciałbym, żeby to wyjaśniono. Myślę, że to pan dyrektor Milan mógłby coś na ten temat powiedzieć.

Jeśli chodzi o geologów powiatowych to trafiłem tu na informację, że jest wszystko dobrze, że działają dobrze. No, tam, gdzie oni są, ale nadal nie ma geologicznej administracji w pięćdziesięciu procentach powiatów. Chciałbym coś na ten temat usłyszeć, bo w 2006 r. był przygotowany i robiony projekt dotyczący wsparcia administracji geologicznej szczebla powiatowego. Tam było 700 tys. zł z narodowego funduszu, potem miał być drugi projekt na 20 mln zł, kiedy już miała być budowana ta struktura włączona we współpracy ze służbą geologiczną. To nie wyszło.

Chciałbym usłyszeć jaki jest teraz stan. Bo mówienie, że strona funkcjonuje, to jest chyba za mało. Na stronie są chyba tylko jakieś porady. Z czego to jest opłacane? Czy jest w tej chwili jakiś projekt?

Następna rzecz, chodzi o nielegalną eksploatację. Chciałbym wiedzieć, jaka jest w tej chwili wielkość nielegalnej eksploatacji w Polsce: piasku, żwiru, torfu, bursztynu? To jest dość istotne. I jakie są, w związku z tym, straty w budżecie?

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

To wszystko?

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Nie, nie, to nie wszystko, panie przewodniczący, jeszcze tylko dwa dokumenty nam pozostały.

Pytanie jest jeszcze takie: czy uruchomiono wreszcie projekt budowy polskiego statku pełnomorskiego dla celów poszukiwawczo-eksploatacyjnych? Bo taki projekt był przygotowany. Rada Geologiczna, Rada Górnicza w 2007 r. dyskutowały na ten temat. Było zabezpieczone wstępnie 200 mln zł na ten cel. Co się z tym stało? Jaka jest w tej chwili sytuacja?

Następna sprawa: co się dzieje z projektem SOPO, czyli osłoną przeciwusuwiskową. Było 64 mln zł (to jest projekt bodajże z 2004 r.), finansowanie znaleziono w 2006 r. czy 2007 r. Projekt uruchomiony z narodowego funduszu. To jest bardzo ważna osłona przeciwusuwiskowa. Jakie są w tej chwili jego efekty? Bo on w zasadzie powinien być lada dzień skończony.

Geotechnologia, tam jest taki projekt dotyczący nowoczesnych metod wizualizacji obiektów i placówek geologicznych, jakie są tego koszty? Czy te model 3D, 4D – rzeczywiście – mają istotne znaczenia dla polityki geologicznej państwa?

Raport NIK zostawimy sobie na kiedyś indziej, w związku z czym nie będę do niego wracał, ale jednocześnie chcę powiedzieć, że to, co państwo tu deklarują (iż wszystko jest dobrze w tych koncesjach) to raport NIK neguje, bo mówi zupełni coś innego. Totalnie coś innego.

W związku z tym chciałbym tylko wstępnie wiedzieć czy to, co państwo deklarują, że są jakieś ruchy, kontrole, nowy departament, to jest wynikiem tego raportu NIK, czy też to było wcześniej zrobione a, mimo to, ten raport NIK jest taki niesprawiedliwy.

o tylko taką krótką informację chciałbym uzyskać.

I, jeśli państwo pozwolą...nie pozwolą, ale mimo wszystko, ja sam będę chciał udzielić sobie głosu.

Jeszcze kartografia geologiczna, dochodziły mnie głosy, że reambulacje map, które są dokonywane, są tak naprawdę przerysowywaniem map już istniejących i, że to jest wyrzucanie pieniędzy...no, marnotrawstwo.

Chciałbym usłyszeć, że nie jest to prawdą.

Badania klimatyczne, są projekty dotyczące badań klimatycznych robionych przez służby geologiczne. O jaki klimat chodzi? Czy chodzi o klimat z ostatnich setek lat? Bo ten jest istotny. I jaki to ma wpływ na kontrpolitykę w Unii Europejskiej, o pokazanie, że człowiek nie ma istotnego wpływu na zmiany klimatu? Czy jest ten projekt realizowany, czy to jest po prostu badanie klimatu np. jury, co nas mało interesuje, z punktu widzenia praktycznego dla państwa.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Wszystko?

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Nie, nie wszystko.

Ja mogę jeszcze długo mówić, ale staram się ograniczać.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Nie, panie pośle, proszę, żebyśmy się nawzajem szanowali. Materiały są przekazane...

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

No, ale w materiałach tego nie ma, więc dlatego pytam. To są istotne pytania, panie przewodniczący.

Państwo tu piszecie, że robicie wiele weryfikacji danych geologicznych dotyczących węgla kamiennego itd. Stąd pytanie: jak doszło do tego, że koncesje na Lubelszczyźnie zostały wydane w sposób, który powoduje dzisiaj konflikt? Tego nie powinno być.

Dobrze, skoro pan przewodniczący apeluje, żebym już więcej nie mówił, więc mogę nie mówić, ale liczę na to, że będziemy debatować niebawem nad raportem NIK.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Pan poseł Rębek, bardzo proszę.

Poseł Jerzy Rębek (PiS):

Ja tylko chcę się upomnieć o odpowiedź na moje pytanie, postawiłem jedno pytanie i nikt mi nie odpowiedział.

W zasadzie to pytanie było kierowane do Głównego Geologa Kraju.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Pamięta pan to pytanie, panie ministrze?

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Tak, pamiętam, ale chciałem uniknąć odpowiedzi.

Pan poseł zadał pytanie, co się dzieje z projektem nowelizacji ustawy – Prawo geologiczne i górnicze, więc potwierdzam, że dzisiaj o godzinie 19.45 będzie pierwsze czytanie tego projektu. On jest od dawna dostępny dla wszystkich zainteresowanych.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję.

Po licznych pytaniach, które zgłosił pan poseł Jędrysek rozumiem, że na niektóre państwo odpowiecie na piśmie, a na te, które wymagają komentarza, bardzo proszę o odpowiedź.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, mam duże doświadczenie we współpracy z panem posłem Jędryskiem. Ostatnio odpowiadaliśmy na interpelację poselską pana posła w dwóch rzutach, bowiem zadał pan poseł pięćdziesiąt cztery pytania. No, chyba to był ewenement.

Prosiłem panią marszałek, żeby rozdzielić to na dwie raty. Udało się. Dlatego prosiłbym o możliwość oralnej odpowiedzi (chyba, że się nie da) na dzisiaj zgłoszone pytania przez mojego szanownego poprzednika.

Ja odniosę się do kilku z nich tylko, natomiast jeśli chodzi o pozostałe, to prosiłbym pana prof. Nawrockiego i pana dyrektora Milanda o ustosunkowanie się.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Przypuszczam, że pan poseł będzie szczęśliwy, jak państwo na wszystkie pytania odpowiecie mu na piśmie.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Myślę, że możemy przyjąć taką formułę.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Pod warunkiem utworzenia nowego departamentu współpracy z Sejmem.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Takie mamy procedury, panie ministrze. Nic na to nie poradzimy.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Dobrze, oczywiście, ale chcę podkreślić, jako ex szef służby cywilnej, że szereg razy zgłaszano uwagi, iż rośnie administracja, która coraz bardziej musi się sprawozdawać, że użyję takiego nieładnego *quasi* polskiego słowa. Nie chciałbym, żebyśmy popadli w przesadę. Aczkolwiek, jeżeli będzie taka potrzeba, to – oczywiście – z pokorą zastosujemy się do zasad.

Natomiast, jeżeli chodzi o pytania konkretne. Raport NIK, pan poseł uważa, że jakoby został on przeze mnie skomentowany, iż obecnie jest całkiem dobrze. Raport NIK jest raportem historycznym. On obejmuje lata 2007-2012. W związku z powyższym opisuje sytuację, która miała miejsce. Potem mój poprzednik wprowadził cały szereg korekt. One obecnie są też w trakcie realizacji i ...

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Panie ministrze, do raportu wrócimy w drugim półroczu planu pracy Komisji i wtedy o szczegółach będziemy rozmawiali.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Tak jest.

W takim razie, jeżeli można, to blok pytań chciałbym skierować z prośbą o odpowiedź do pana prof. Nawrockiego, bo to jest i projekt klimatyczny, i kartografia.

A do pana dyrektora na temat tego statku, o którym po raz pierwszy słyszę, to ciekawe. I to byłyby te pytania.

Potem zaś pan dyrektor Miland, o ile pan przewodniczący pozwoli.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo proszę, panie profesorze, z tym, że jeszcze raz namawiam państwa do udzielenia odpowiedzi pisemnej. Wtedy będzie szybciej.

Dyrektor PIG-PIB Jerzy Nawrocki:

Ja bardzo krótko. Naprawdę postaram się w trzy minuty odpowiedzieć.

Chodzi o Program CCS, który został zakończony w ubiegłym roku i odebrany. Było to badanie w skali kraju niepojedynczej struktury dla Bełchatowa i badania...

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Panie dyrektorze, wrażam zgodę, żeby pan odpowiedział na piśmie, jeśli pan woli. Na wszystkie pytania, na które miał pan odpowiedzieć.

Dyrektor PIG-PIB Jerzy Nawrocki:

Dobrze.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Mam tylko jedno krótkie pytanie do pana ministra, w związku z tym: czy próbka geologiczna w interpretacji Ministra Środowiska jest informacją geologiczną?

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Proszę bardzo.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Proszę powiedzieć głośno, do mikrofonu.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:
Jest.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):
Próbka geologiczna jest informacją geologiczną, tak?

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):
Taką odpowiedź pan uzyskał.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:
Ja rozumiem, że pan jako profesor przeniósł się teraz do katedry uczelnianej.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):
Nie, szanowni państwo, zakończyliśmy dyskusję.
Był wniosek pana profesora posła Jędry ska o odrzucenie informacji.
Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem informacji przedstawionej przez pana ministra?
Dziękuję.
Kto jest przeciw?
Dziękuję.
Kto wstrzymał się od głosu?
Dziękuję.
Proszę o podanie wyników.

Sekretarz Komisji Bogusława Kram:
Za odrzuceniem 2 osoby, 5 przeciw, 1 osoba wstrzymała się od głosu.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):
Bardzo dziękuję.
Informacja została przyjęta. Informuję panie posłanki i panów posłów, że marszałek Sejmu zwróciła się, by do 27 maja zgłaszać tematy do kontroli NIK.
Na tym kończymy posiedzenie Komisji.
Dziękuję wszystkim, zamykam posiedzenie Komisji.